ROK VII. Nr. 157 (1768)

# SŁOWO

WILNO, Piątek 13 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot".
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch".
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIENIEC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch".
ŚWIĘCIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiowskiego.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

## Przed odlotem Kubali i Idzikowskiego.

Paryż, 9 lipca

Prasa polska, a przynajmniej niektóre jej organy, wyrządziły majorom Kubali i Idzikowskiemu prawdziwą i niezasłużoną krzywdę. Zamierzony lot polski przez Atlantyk wywołał w kraju zrozumiałe poruszenie. Aby być pierwszym w podawaniu informacyj o przygotowaniach do lotu, każdy z większych dzienników polskich postarał się o własne telegramy i wywiady, których nasi lotnicy udzielali bardzo niechętnie Narobiwszy hałasu, dziwią się potem dzienniki, że Kubala i Idzikowski jeszcze nie lecą, dziwią się rozgłosowi uczynionemu lotnikom przed lotem i niemal że nie krytykują ich surowo za ...własną gorliwość.

Oczywiście, niema Polaka, któryby nie myślał z mieszanem uczuciem dumy i niepokoju o tych dwu majorach, już chlubnie w dziejach naszego lotnictwa zapisanych. Myliłby się jednak ktoby myślał, że nasi powietrzni żeglarze to jacyś ludzi wyniośli, o swej ważności przekonani. Przeciwnie są oni uprzejmi i serdeczni, ale zarazem bardzo skromni i małomówni. Kubala, Małopolanin, ma oczy bardziej roześmiane, kiedy w wejrzeniu Idzikowskiego, z kresów wschodnich pochodzącego, widać jakby melancholję...

Rzadko kiedy lot oceaniczny był tak dokładnie obmyślony i tak metodycznie przygotowany jak wyprawa naszych lotników. Od roku już bawią w Paryżu. Śledzili za montażem aparatu, który jest własnością rządu polskiego. Przez długie potem tygodnie odbywali ioty próbne, zaprawiając się do nawigacji nad morzem. Dwupłat, na którym Kubala i Idzikowski z Paryża do Nowego-Yorku polecą zbudowany został przez fabrykę **Société d'Emboutissage et de Construction Mécanique (S. E. C. M.)** według planów inż. Amiot'a. Jego silnik jest systemu **Lorraine - Dietrich:** 650 koni parowych. Na sterze kierunkowym i pod dolnemi płatami wymalowane są biało - czerwone kokardy polskiego lotnictwa wojskowego, a na kadłubie widać po obu stronach duży napis: „Marszałek Piłsudski".

Na próbach zużyli nasi lotnicy dwa silniki, których firma dostarczyła bezpłatnie. Najdłuższy lot próbny trwał 30 godzin; nasi majorowie latali nad morzem Śródziemnem, a Kubala, nawigator wyprawy, zaprawiał się do prowadzenia aparatu przy pomocy busoli i sekstansa. Odlot odbył się z lotniska Istres, w południowej Francji. Idzikowski świetnie „poderwał" maszynę z pełnym ładunkiem 6.000 litrów benzyny. Po próbach Kubala i Idzikowski wrócili na lotnisko wojskowe w Villacoublay, na południe od Paryża, gdzie do ich aparatu wbudowano trzeci świeży motor, na którym polecą przez ocean. Wykonawszy jeszcze parę lotów próbnych celem ostatecznego wypróbowania wszystkich urządzeń, Kubala i Idzikowski przeprowadzili „Marszałka Piłsudskiego" dnia 1-go lipca na lotnisko w Le-Bourget, na północ od Paryża, skąd nastąpi odlot.

Pewne zupełnie zrozumiałe podniecennie mogłoby pchnąć naszych lotników do odlotu nawet wówczas, kiedy wiadomości meteorologiczne nie są dostatecznie pomyślne. Ale czuwają nad tem zarówno Polacy jak i Francuzi w powodzeniu lotu zainteresowani. Kubala i Idzikowski zadużo pracy i energji włożyli w przygotowanie zwycięstwa, aby szanse swe mieli zmarnować. „Kubala i Idzikowski polecą, jak będziemy mieli pewną wiadomość, iż na Atlantyku niema mgły i że przynajmniej z Europy ku Wyspom Azorskim dmie pomyślny dla lotu wiatr"— mówił mi płk. Jerzy Błeszyński, nasz „attaché" wojskowy.

Nikt dotychczas nie odbył lotu Paryż —Nowy-York bez lądowania. Tylko Niemcy Koehl i Hunenfeld, oraz Irlandczyk Fitzmaurice cudem dolecieli z Irlandji do wybrzeży Labradoru. Mgły i przeciwne wiatryogromnie utrudniają loty z Europy do Ameryki na tej drodze. Dlatego też Kubala i Idzikowski wybrali drogę południową na Azory, drogę nieco dłuższą, ale drogę przyszłości. Najkrótsza droga z Paryża do Nowego Yorku, t. zw. droga wielkiego łuku, wynosi 5.800 klm., kiedy droga łamana Paryż—Azory—Nowa Szkocja —Nowy York, wybrana przez naszych lotników, wynosi 6.750 klm. Ale nakładając drogi w kilometrach, Kubala i Idzikowski zyskuje na czasie, bo nie walczą z przeciwnym wiatrem.

Szybkość średnia ich aparatu wynosi 180 klm. na godzinę. Pełny zapas benzyny pozwoli na wykonannie lotu 7.400 klm. w ciągu 42 godzin. Jest to maximum. Gdyby Kubala i Idzikowski ani razu z wyznaczonej sobie linji nie zboczyli to powinniby wylądować w Nowym Yorku po 37 do 38 godzin lotu. Jeśli start nastąpi np. w Le-Bourget o 4-tej rano, to wylądowannie w Rooevelt-Fields nastąpiłoby nazajutrz między 5-tą a 6-tą popołudniu według czasu zach.-europejskiego, a między 11-tą a 12-tą w południe według czasu amerykańskiego (między Paryżem a Nowym Yorkiem jest 6 godzin różnicy w czasie.)

Być może, iż Kubala i Idzikowski będą już w locie kiedy list ten znajdzie się przed oczyma czytelników. Może się również zdarzyć, że odlot jeszcze nie nastąpi. Niech nikt sobie jednak nie tłumaczy tego ani jakąś „intrygą", ani tembardziej jakiemś „reklamiarstwem" Poprostu warunki atmosferyczne nie były jeszcze w całem tego słowa znaczeniu odpowiednie. Lot Kubali i Idzikowskiego powinien się udać. Najgorętszem naszych dzielnych majorów pragnieniem jest zjawić się na niebie Nowego-Yorku i rozsławić imię polskie. Ale polecą oni wtedy, kiedy będą mieli wręku maXimum szans przelotu.

**Kazimierz Smogorzewski.**

## NOTA POLSKA DO LIGI NARODÓW.

### Stwierdza ona niemożliwość przyjęcia propozycji rządu litewskiego.

WARSZAWA. 12. 7. (PAT). Delegat rządu Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów min. Franciszek Sokal notyfikuje w dniu 11 b. m. treść dokumentów dyplomatycznych, wymienionych między Polską a Litwą w dniach 23 czerwca i 9 lipca b. r. wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę następującą:

Panie Sekretarzu Generalny, mam zaszczyt przy niniejszym wręczyć Waszej Ekscelencji odpis noty, wystosowanej 23 czerwca r. b. przez litewskiego posła Sidzikauskasa w Berlinie imieniem rządu litewskiego do posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, odpis projektu traktatu, zapropowanego rządowi polskiemu przez rząd litewski i załączonego do wyżej wzmiankowanej noty, następnie odpis odpowiedzi, wystosowanej z polecenia rządu polskiego przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie do posła litewskiego Sidzikauskasa.

Byłbym bardzo zobowiązany Waszej Ekscelencji, gdyby zechciał podać teksty do wiadomości członków Rady Ligi Narodów. Rząd polski przy tej okazji z naciskiem stwierdza że projekt litewski usiłuje zakwestjonować integralność terytorjum polskiego, kwestjonuje decyzję Ligi Narodów i Konferencji Ambasadorów, jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu, zmierza natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej ochrony części jej granic, a co zatem idzie i do osłabienia bezpieczeństwa państwa, stwierdza niemożność ustanowienia między obu państwami bezpośredniej komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej, wyłącza wszelki kontakt pewnej znacznej części terytorjum polskiego z Litwą, żąda wreszcie wypłacenia Litwie przez państwo polskie odszkodowania bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensyj, które mogłyby być przedstawione później.

Jest oczywistem, że projekt, w ten sposób skonstruowany, nie może stanowić żadnej podstawy układu, przewidzianego w rezolucji Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r., mającej na celu między Polską a Litwą osiągnięcie „dobrego porozumienia... od którego zależy pokój".

Wobec powyższego rząd polski znalazł się w niemożności przyjęcia do wiadomości propozycji rządu litewskiego. Propozycja ta w samej rzeczy będąc daleką od dążenia do ustalenia między Polską a Litwą stosunków pokojowych czego zrealizowania rząd litewski dotychczas świadomie odmawiał, ma przeciwnie na celu utrwalenie na przyszłość tej barykady, istniejącej dotychczas między obu sąsiadującemi krajami.

Pomimo wszystko rząd polski jest zdecydowany próbować wszystkich dróg, któreby mogły doprowadzić do układu z rządem litewskim.

Właśnie zmierzając do tego celu rząd polski proponuje rządowi litewskiemu kontynuowanie rokowań, nawiązanych w marcu r. b. Zechce Pan przyjąć wyrazy.....

(—) FRANCISZEK SOKAL,
delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów.

Genewa, 11 lipca 1928 r.

## Urzędówka litewska o pertraktacjach polsko-litewskich.

GDAŃSK, 12. VII. PAT. Z Kowna donoszą do pism tutejszych: W litewskich kołach politycznych oceniają szanse podjęcia polsko-litewskich rokowań bardzo niekorzystnie. Organ rządowy „Lietuvos Aidas" nazywa przedłożony przez Litwinów delegacji polskiej projekt traktatu o nieagresji posunięciem kompromisowem.

Decyzja Rady Ambasadorów w sprawie wileńskiej jest, zdaniem tego dziennika, dla Litwy nieobowiązująca.

Jeżeli Polacy nie są w stanie zrozumieć — kończy „Lietuvos Aidas" — że Litwa nigdy nie da się skłonić do rezygnacji z Wilna, to w takim razie porozumienie jest niemożliwe,

Dziennik opozycyjny „Lietuvos Żinios" oświadcza, że Polacy chcieli pertraktować z Litwą tylko w sprawie ustalenia obecnego status quo.

## Prasa niemiecka o rokowaniach polsko-litewskich.

### Zdaniem „D. Allgemeine Ztg." Rada Ligi Narodów uzna złą wolę Litwy.

GDAŃSK, 12. VII. PAT. Tutejsza prasa niemiecka omawia od kilku dni z wielkiem zainteresowaniem stosunki polsko-litewskie, przyczem nie ukrywa swego zadowolenia z powodu niepowodzenia ostatnich rokowań polsko-litewskich.

Nacjonalistyczny organ gdański „Danziger Allgemaine Ztg." poświęca tej sprawie dzisiaj dłuższy artykuł i nawiązując do stanowiska, zajętego w sprawie polsko-litewskiej przez sowiecki organ oficjalny „Izwiestja", stwierdza, że wywody dziennika sowieckiego są dowodem bardzo trudnego zewnętrzno-politycznego położenia Sowietów.

W dalszym ciągu „Danziger Allgemeine Ztg." oświadcza, że w przeciwieństwie do położenia Rosji sytuacja Polska w dziedzinie zewnętrzno-politycznej doznała w ostatniem półroczu znacznej poprawy, tak, że nie ulega wątpliwości, iż na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów, Polska przy poparciu mocarstw zdoła przeprowadzić rezolucję, stwierdzającą złą wolę Litwy.

„Danziger Allgemeine Ztg." pisze, że interes Niemiec wymaga nietylko sprzeciwienia się rozszerzeniu potęgi polskiej, lecz wymaga także rewizji granic państwa polskiego.

Bezczynność Moskwy w kwestji polskiej staje się dlatego coraz większem niebezpieczeństwem dla Niemiec.

## Przed rokowaniami królewieckiemi

GDAŃSK, 12—7. Pat. Z Kowna donoszą: Rządowy organ „Lietuvos Aidas" wyraża nadzieję, że zbliżające się rokowania polsko-litewskie w Królewcu doprowadzą do porozumienia.

## Odpowiedź niemiecka na notę polską

### Pertraktacje będą rozpoczęte niebawem.

BERLIN, 12 7. Pat. Dzisiejsze poranne dzienniki niemiecko-narodowe donoszą z powołaniem się na informacje „Ost-Expressu" o wręczeniu odpowiedzi niemieckiej na ostatnią notę polską w sprawie rokowań handlowych, podkreślając, że domysły na temat zmiany sytuacji w rokowaniach polsko-niemieckich wskutek utworzenia nowego rządu niemieckiego i udzielenia nowych instrukcyj posłowi niemieckiemu w Warszawie Rauscherowi nie odpowiadają faktom. Rząd niemiecki oświadczają dzienniki, nadal stoi na stanowisku, że miarodajnym dla obustronnych ustępstw gospodarczych jest protokuł berliński, ustalony przez ministra Stresemanna i dyrektora Jackowskiego. Odpowiedź niemiecka, jak zapewniają dzienniki, utrzymana jest w tonie przychylnym, tak, iż należy się liczyć z podjęciem rozmów między pełnomocnikami obu rządów już w najbliższym czasie. Rokowania delegacyjne przypuszczalnie rozpoczną się dopiero po ferjach letnich.

## Victoribus spolia.

Focqueville jasno przedstawia nieprzyjemną sytuację prezydenta amerykańskiego: „W sprawowaniu władzy wykonawczej prezydent Stanów Zjednoczonych jest ciągle poddany zazdrosnej kontroli. Przygotowuje on traktaty, ale nie są one jego dziełem; desygnuje na urzędy, ale nie mianuje na nie".

Bryce, autor słynnej książki „The american Commonwealth", potwierdza zdanie hr. de Focqueville, konstatując, że można być doskonałym kandydatem na prezydenta republiki, a nie mieć żadnych danych na dobrego prezydenta i to do tego stopnia, że nawet można powiedzieć, że **dobry kandydat na prezydenta musi być złym prezydentem i odwrotnie.** Tylko jeden raz znalazł się dobry kandydat, który był dobrym prezydentem: to był Washington, stało się to bezwątpienia wyłącznie dlatego, że Washington był pierwszym prezydentem, zawdzięczającym wybor zasługom położonym w czasie walk o niepodległość.

Wszyscy następcy Washington'a byli tylko wodzami partyj — **party leaders.** W tych warunkach nie może mieć prezydent dostatecznej powagi, a nawet nie może rościć pretensji do szacunku i przychylności ogółu obywateli.

Ludzie o charakterze niezależnym nie kandydują na prezydenta, a jeśli się znajdą na tym urzędzie, to giną zamordowani jak Lincoln, Garfield i Mac-Kinley, lub doznają gorzkich zawodów, jak Woodrow Wilson. Ten ostatni jako profesor przewidywał zresztą, jaka jest w istocie rola prezydenta amerykańskiego, choć jeszcze nie wiedział, że jego własna prezydentura stanie się najlepszym przykładem dla potwierdzenia jego tez.

Woodrow Wilson na wiele lat przed obraniem go na urząd prezydenta Stanów napisał dzieło „The congressional governement", w którem przez sam tytuł już wskazuje, że prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Półn. jest niewolnikiem Izb ustawodawczych.

**Prezydent Stanów Zjedn. Am. Półn. jest niczem więcej, jak jednym z członków oligarchji kliki,** do której prócz niego należą przewodniczący Izb oraz przewodniczący paru komisji parlamentarnych.

„Siłę" swoją ukazuje prezydent tylko, można powiedzieć, w dwóch momentach: 1) utrudniając pracę ustawodawczą przez ogromnie często używane veto zawieszające, dzięki czemu wprowadza się nastrój wrogi między prezydentem i Izbami, i 2) po tyrańsku rozporządzając urzędnikami. Prezydent Jackson po wybraniu go na ten urząd zwolnił wszystkich urzędników, aby dać miejsca członkom swojej partji. Takie rządy otrzymały nawet godność „systemu" i w Stanach Zjednoczonych kwitnie **„spoils system" — system łupów.**

Ten stan rzeczy dowodzi, że **niebezpieczeństwa obieralności naczelnika Państwa rosną proporcjonalnie do zakresu posiadanych przezeń uprawnień.** Prezydent przychodzi do władzy po walce, jest wodzem zwycięskim, musi nagrodzić swoich żołnierzy i oficerów, którymi są masy, głosujące za nim i demagodzy, którzy „robili" wybory za pieniądze „grubych ryb" partyjnych; zwyciężonymi nieprzyjaciółmi są obywatele, którzy głosowali na innego kandydata. I poprostu trudno, poprostu **nie trzeba wymagać od prezydenta, żeby był nadpartyjny, bezstronny, bo prezydent jest przedstawicielem partji,** bo jego wybór jest rezultatem zwycięstwa pewnego programu, a klęski innej partji i innego programu. **Victoribus spolia — Łupy zwycięzcom!,** jest to hasło każdej republiki a przedewszystkiem republiki, „prezydenckiej".

Ciekawym objawem życia republikańskiego jest i odwrotny od powyższego skutek szerokiej władzy prezydenta. O ile, mając nadzieję być obranym powtórnie, prezydent **nadużywa** swej władzy, to z drugiej strony, gdy nie ma nadziei być ponownie obranym, **przestaje się interesować** sprawami swego urzędu. Bryce pisze: **„An outgoing president is a weak president".** (Odchodzący prezydent jest słabym prezydentem). Na 4 miesiące przed opuszczeniem Białego domu prezydent Stanów Zjedn. Am. Półn. nie jest już zdolny do niczego, przyszłość go nie zajmuje.

Tutaj dotykamy zasadniczej wady ustroju republikańskiego, a mianowicie **braku ciągłości akcji.** Choćby prezydent był dożywotni, jak król w dawnej Polsce, nie zmieniłoby to złych skutków ustroju republikańskiego, który, nie związując losów kraju z losami rodziny panującej, poprostu nakazuje prezydentowi zachowywać się w myśl hasła: **Après nous le déluge.** Im większe są atrybucje prezydenta, na tem większe wstrząśnienia może narażać Państwo każda zmiana na stanowisku naczelnika Państwa; tymczasem w prawdziwej, dziedzicznej monarchji w tym właśnie wypadku znajduje zastosowanie starożytna maksyma: **Le roi ne meurt jamais** Król jest nieśmiertelny.

Wyliczając w kilku punktach ciemne strony republiki prezydenckiej, Bryce w swojej „American Commonwealth" dodaje prócz wymienionych wyżej jeszcze dwie wady tego ustroju: 1) **prezydent nie może być mężem stanu,** bo kto chce zostać prezydentem, ten musi unikać robienia sobie nieprzyjaciół, a mąż stanu musi mieć nieprzyjaciół, 2) **wybory prezydenckie ogromnie dużo kosztują, a sumy użyte są nieproduktywnie, a nawet wprost w złym celu,** bo na przekupywanie, na ogłupiającą reklamę i na budzenie nienawiści politycznych, religijnych i społecznych. Zbliżające się wybory w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., gdzie współzawodnikami są Hoover i Smith są właśnie doskonałym przykładem słuszności przytoczonego wyżej twierdzenia: z Hooverem idą protestanci, konserwatyści i kapitaliści, a ze Smithem katolicy i indyferenci, postępowcy i radykałowie społeczni, prócz tego za Hoover'em będą głosowali zwolennicy Ameryki „suchej", a za Smith'em „mokrej", bitwa więc będzie generalna i zaciekła.

Tak się przedstawia charakter rządów „prezydenckich". Poza wadami, związanemi zasadniczo z republiką, ma on wady własne. Do zaprowadzenia systemu prezydenckiego może skłaniać dziwny przesąd republikański, a przecież nie wolno zapominać, że **chodzi o Polskę i dla Niej trzeba polskich rozwiązań,** a nie stylu nowo-francuskiego z republiką parlamentarno - demokratyczną, albo amerykańskiego z osławionym systemem prezydenckim — systemem łupów. **Polska znajduje się w specjalnej sytuacji, a Stany Zjednoczone Am. Półn. są w innem i to bardzo odmiennem położeniu.** Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby prezydent o dużej władzy był u nas jednoczącym obywateli i powszechnie szanowanym reprezentantem Państwa; można przewidywać, że ten prezydent raczej będzie znienawidzonym przez swoich wrogów politycznych, reprezentantem swojej partji. Tyle zaburzeń wywołali słabi prezydenci, jakież walki i tyranje zgotują prezydenci o wielkich uprawnieniach!

Jedynie **monarchja dziedziczna** uleczy od nieszczęść, które sprowadziła republika parlamentarna i zapobiegnie nieszczęściom, sprowadzonym przez republikę prezydencką.

*L. Gembarzewski.*

## 12. VII. 28.

### POSIEDZENIE REGJONALNEJ GRUPY JEDYNKI W NOWOGRÓDKU.

NOWOGRÓDEK. 12. 7. (PAT). W dniu dzisijszym odbyło się w urzędzie wojewódzkim posiedzenie wojewódzkiej grupy regjonalnej posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy posłowie i senatorowie Jedynki z ziemi Nowogródzkiej. Obradom przewodniczył sen. Kamieniecki.

Załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej, uchwalono przystąpić do organizowania kół powiatowych oraz utrzymywać kontakt ze społeczeństwem za pośrednictwem mężów zaufania. Począwszy od 20 b. m. postanowiono urządzać zebrania sprawozdawcze w poszczególnych miejscowościach wojew. Nowogródzkiego na których posłowie z grupy Jedynki wygłoszą referaty sprawozdawcze o dotychczasowej pracy sejm. i o taktyce Bezp. Bloku na terenie sejmowym. Następne posiedzenie regjonalnej grupy posłów i senatorów Jedynki wojew. Nowogródzkiego odbędzie się w dniu 20 lipca w Nowogródku.

Dzisaj odbyły się tu posiedzenia trzech sekcyj wojewódzkiego komitetu regjonalnego. Na posiedzeniu sekcji ogólno - gospodarczej został wygłoszony przez inż. Smólskiego referat w sprawie budowy kolei normalno - torowej Słonim —Nowogródek — Mołodeczno. Na posiedzeniu sekcji kulturalno - oświatowej starościna Hryniewska wygłosiła referat p. t. „Uwagi w sprawie szkolnictwa na terenie wojew. Nowogródzkiego". Na posiedzeniu sekcji rolnej wygłoszony został referat p. t.: Przewidywany nieurodzaj ozimin i konieczyny na terenie województwa i ewentualna pomoc dla ludności małorolnej". Nad wszystkiemi referatami toczyła się dyskusja.

### Urlop min. B. Miedzińskiego.

WARSZAWA, 12-VI PAT. Minister poczt i telegrafów Bogusław Miedziński rozpoczął 13 lipca urlop wypoczynkowy. Ministra zastępuje dyrektor departamentu Henryk Heylman.

### P. Hołówko u łotewskiego min. spraw zagranicznych.

RYGA, 12.7 Tel. wł. Przewodniczący polskiej delegacji w Kownie Hołówko w towarzystwie tutejszego posła Rzeczypospolitej Łukasiewicza złożył dzisiaj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Baludisowi, z którym miał dłuższą konferencję. P. Hołówko będzie jeszcze kilka dni w Rydze gościem posła Rzeczypospolitej.

### Ustawa amnestyjna

WARSZAWA,12 7. Pat. W związku z oczekiwanem powrotem do Warszawy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który w myśl art. 44 Konstytucji wraz z odpowiednimi ministrami podpisuje ustawy i zarządzeń ich ogłoszenie należy się spodziewać w najbliższych dniach ukazania się w Dzienniku Ustaw Rzeczy pospolitej ustawy amnestyjnej. Ze swej strony M-stwo Sprawiedliwości wydało już zawczasu wszelkie niezbędne zarządzenia i instrukcje, ażeby postanowienia ustawy amnestyjnej mogły być wprowadzone w życie natychmiast po jej ogłoszeniu.

### DOPUSZCZENIE DO ZASTAWU.

WARSZAWA. 12. 7. (PAT). W dniu 12 b. m. odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji oraz trzech komisyj Rady na wniosek dyrekcji Rada uchwaliła dopuścić do zastawu w Banku Polskim 7% dolarowe listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego Warszawy z roku 1928 oraz 7% złotowe listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego.

### Eksportacja zwłok ś. p. Oktawji Żeromskiej.

WARSZAWA, 12. VII. Pat. Dzisiaj w godzinach porannych odbyła się eksportacja zwłok na Dworzec Wschodni ś. p. Oktawji Żeromskiej, pierwszej żony zmarłego pisarza Stefana Żeromskiego. Za trumną postępowała rodzina zmarłej z bratem jej dr. Radziwiłłowiczem na czele, przedstawiciele piśmiennictwa z sen. Strugiem, sfery dziennikarskie oraz przedstawiciele sfer wydawniczych z Jakóbem Mortkowiczem na czele. Zwłoki ś. p. Oktawji Żeromskiej spoczną w grobach rodzinnych w Mogilnicy pod Nałęczowem.

### Nowy poseł litewski w Londynie.

RYGA, 12.7 Tel. wł. Litewski poseł w Rydze Bizauskas, mianowany na stanowisko posła litewskiego w Londynie, opuszcza Łotwę w przyszłym tygodniu.

# ECHA KRAJOWE

## Wielki pożar w Starej Spuszy.

**NOWOGRÓDEK 12 VII PAT. We wsi Stara Spusza gminy Dziembrów pow. Lidzkiego dzisiejszej nocy o godz. 11 wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie pochłonął 121 budynków. W ogniu spłonęło 30 sztuk inwentarza żywego i 190 kwintali zboża. W czasie akcji ratunkowej pewna kobieta została ciężko poparzona, tak iż musiano odwieść ją do szpitala. Straty wynoszą 363 tys. złotych.**

DOKSZYCE (pow. Dziśnieński).

— **O Sąd Pokoju.** Niczem piękna niewiasta doczekała się miejscowa Temida zalotów parafjanowskich wielbicieli, którzy, wysuwając całą litanję napozór racjonalnych wywodów, kuszą ją, aby porzuciła dotychczasową swą siedzibę i przeniosła się do st. Parafjanowo, gdzie ją spotkać ma istny raj w ślicznej 17-o pokojowej kamienicy.

W imię słuszności zatem odpowiem jednemu z tych szanownych wielbicieli, podpisanemu inicjałami „S. K." pod artykułem „Parafjanów. Gdzie ma stanąć Sąd Pokoju", drukowanym w Nr. 1 6 „Słowa", na wszystkie jego w tej materji motywy:

1. Do obwodu Sądu Pokoju w Dokszycach według danych statystycznych autora „S. K.", należy 5 gmin o łącznej ilości 45.971 mieszkańców, a w tej liczbie 14.582 z gm. prororockiej z Orzechownem. A ponieważ ustalonem jest że, sąd każdomiesięcznie będzie wyjeżdżał na wyjazdowe sesje do Prozorok, de facto sprawa siedziby sądu bezpośrednio interesować może tylko pozostałe 4 gminy o ogólnej ilości 31.389 osób, tak że uchwała Rady Gminnej Prozorok o zmianie siedziby sądu jest dla sprawy obojętną.

Według autora „S. K." 15088 mieszkańców było za Dokszycami, pozostały więc kontra uchwały Rad Gminnych Parafjanowa i Porpliszcz. Tymczasem zapytana bezpośrednio ludność tych gmin w liczbie 3190 osób przez swych przedstawicieli, a nawet niektórych radnych tych gmin 30 maja r. b. na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Głębokiem opowiedziała się za pozostawieniem sądu, tak, że za Dokszycami przemawia wola większości zainteresowanej ludności.

Co zaś do raportu sędziego, przychylnego przeniesieniu, to przypomnę, że sędzia jako taki i człowiek nawet przy wyrokowaniu może się mylić. Zresztą nikt nie będzie przeczył że osobiście dla samego sądu Parafjanów mógłby być wygodniejszym.

2. O dogodności środka komunikacyjnego kolei nie warto mówić, wobec wyjazdowych sesyj sądu w Prozorokach, gdyż ludność pozostałych 4-ch gmin prawie wyłącznie używa drogi kołowej, czegoby nie zaniechała nawet gdyby sąd był w Parafjanowie.

3. Za gospodarką Państwa i gospodarka naszego powiatu rusza ku lepszemu. Droga Dokszyce-Parafjanowo za rządów zaborczych była rzeczywiście w bardzo opłakanym stanie, za rządów ojczystych stan jej poprawił się znacznie, a obecnie poczyniono prace wstępne i w przeciągu roku będziemy mieli dobrą szosę.

To samo nastąpi wkrótce z drogą na Królewszczyznę.

Przeniesienie sądu do Parafjanowa rozumie się, nie umniejszyłoby, a powiększyłoby na tej drodze liczbę pielgrzymów, śpieszących do świątyni Sprawiedliwości. Ludność, mimo chęci, nie mogłaby zasilić naszego skarbu kupowaniem biletów kolejowych, gdyż z lokalnych względów w większości swej korzystać z kolei nie potrzebuje.

Najwidoczniej tego samego zdania był i Wydział Pow. Sejmiku Dziśnieńskiego pod przewodnictwem człowieka światłego i bezstronnego p. starosty Jankowskiego, dla którego, jako ojcu dzieci, wszystkie gminy powiatu są jednakowo drogie, i właśnie w imię tej bezstronności i logiki na posiedzeniu Wydz. Pow. w dn. 30.V r. b. jednomyślnie zalecono pozostawienie sądu w Dokszycach i taką opinję przesłano do Wilna.

4. Zbyt surowo autor „S. K.", przy okazji rozprawił się z samemi Dokszycami. Chociaż sięgał do danych statystycznych, jednakże my tu mamy dane żywe, a te najwyraźniej mówią że w Dokszycach jest nie 3004, a jak to wiadomo Wydz. Pow. i Magistratowi wiele ponad 4000, a około 5000 mieszkańców.

Co do zarzutu apolskości miasta i powoływaniu się na brak Polaka w Radzie Miejskiej, odpowiem: na sowietgrad, na szczęście, nie wyglądamy, a nowoobrana R. M. w dn. 3 czerwca r. b. powołała Zarząd w osobach patrjotów Polaków: burmistrza p. H. Węcławowicza i zastępcy p. Al. Zegoty, a na ławnika żyda p. Ałoja, najprzychylniejszego polskości czem najlepiej stwierdziła polski charakter naszego miasta.

Inne wywody autora „S. K.", zresztą niezupełnie ścisłe, uważam za niepoważne, i na tem kończę dyskusję.

Podane okoliczności, zdaje się, dostatecznie jasno wyświetlają sprawę siedziby sądu, a słuszność, prawda i interesy żywotne całej ludności głośno mówią: Sąd jest i winien nadal pozostać w Dokszycach.

El—te.

ŚWIĘCIANY.

— **Święciańskie refleksje regjonalne.** Autor korespondencji z Komaj, w Nr. 131 Słowa, używający podpisu „Miejscowy", krytykuje Święciańskiego Starostę za niezatwierdzenie na stanowisko wójta p. Soroki, który przez komajską Radę Gminną na to stanowisko został wybrany. Wszelka krytyka rzeczowa i bezstronna jest nie tylko pożądaną, ale poprostu konieczną. Przyczynia się ona do wyjaśnienia tych lub innych zagadnień, a nieraz wpływa dodatnio na usunięcie sprzeczności i uzdrowienie stosunków.

W dalszym wypadku p. M., jak widać, niezupełnie orjentuje się w stosunkach, jakie w gm. Komajskiej od dłuższego czasu się wytwarzały. Nieodpowiedni dobór wójtów w przeszłości wywołał zupełne na terenie gminy rozprężenie, które doprowadziło do tego, że gmina stała się jedną z najgorszych w powiecie. Wyniki wyborów do ostatniego Sejmu wykazały, jak dalece posunęły się dążenia separatystyczne wśród komajskiej ludności, skoro w gminie tej ilość głosujących na osiemnastkę (w porównaniu z wyborami do Sejmów poprzednich) najbardziej z całego powiatu procentowo wzrosła. Taki rezultat jest wynikiem *niedołęstwa* komajskich wójtów, którzy nie potrafili zjednać ludności, wytworzyć atmosfery zaufania, co wszak w innych gminach dało się z lepszym, niż w Komajach, skutkiem osiągnąć. To też w gm. Komajskiej w większym stopniu, niż gdzieindziej potrzebne było uzdrowienie stosunków oraz oddanie gminy w wytrawne ręce. P S., aczkolwiek szanowany przez swoich gminniaków, nie posiada zupełnie warunków, których się zwykle od wójta wymaga, a ponadto nie zna p. S. dokładnie arkanów administrowania gminą, zwłaszcza zaś tak zagrożoną, jak Komajska. Autor omawianej korespondencji wyszedł z błędnego założenia (P. S. byłby najodpowiedniejszy w roli wójta w gm. Komajskiej), to też i ostateczna konkluzja — jak również i cały przebieg jego wywodów, obracających się zupełnie niepotrzebnie w płaszczyznie politycznych rozumowań — jest nierzeczowa. I zupełnie słusznie uczynił p. Starosta, mianując wójtem p. Piórewicza, człowieka uspołecznionego, dobrego Polaka, a przedewszystkiem doświadczonego administratora gminnego, który niejedną z gmin, potrzebujących uzdrowienia do porządku już doprowadził.

*

W dalszym ciągu p. M. opisuje dzisiejszy stan dróg w powiecie. Wszyscy o tem dobrze wiemy. Niewszyscy jednak wiedzą o tem, że w p. Święciańskim pobiera się najniższy z całego województwa podatek drogowy. I czy nie lepiej p. Miejscowemu nie wywoływać wilka z lasu, a skoro już p. M. decyduje się na to, to możnaby przeprowadzić w kom. Radzie gminnej samoopodatkowanie ludności na rzecz funduszu gminnych robót drogowych, względnie przez radnych gm. K. postawić na plenarnem Zebraniu Sejmiku wniosek o podwyższenie podatku drogowego w powiecie, a wówczas może i w gm. K. drogi będą rychlej uporządkowane. Dalej i o tem niewszyscy dobrze wiedzą, że nie we wszystkich powiatach drogi są lepsze niż nasze, jak również i o tem mało kto wie, że przy Sejmiku istnieje drogowa komisja, w której skład wchodzą przedstawiciele społeczeństwa, a między innymi 2 inżynierów drogowców. Zostawmy więc komisji tej swobodę decydowania, gdzie, co i jak czynić należy i nie zapominajmy, że wprawdzie, dosyć rzadko zgłaszane były do Sejmiku pretensje za połamane nogi końskie, lecz z innych gmin, a nigdy z gm. K. Prawdopodobnie więc w gminie tej nie jest jeszcze, w porównaniu z resztą powiatu, najgorzej. Co zaś do pokładu na drodze Komaje — Łyntupy, to czy winien on być usunięty zupełnie i tem samem odkryte dla przejazdu gliniaste trzęsawisko (obecne ulewy), czy też pozostawiony na miejscu — w tej sprawie, jako nie specjalista, nie daję żadnej odpowiedzi, proponuję natomiast p. M. udać się do pow. wydziału drogowego, gdzie wszystkim interesującym się sprawami drogowemi udzielane są wyczerpujące wyjaśnienia.

*

W końcu słów parę o perspektywach zbiorów tegorocznych. Przewidywany niedobór żyta. 50—80 proc. wyjątki 30 proc. Jare zboża od zbytu wilgoci w oczach marnieją. Z każdym dniem jest coraz gorzej. Nie chce się poprostu w tej materji głosu zabierać, bo głosy, te wysyłane z prowincji, — są głosami wołających na puszczy.

P—ała.

POW. LIDZKI.

**— Kiedy wreszcie powiat Lidzki odetchnie od grozy pożarów?**

Utarło się smutne przekonanie, że powiat lidzki, skądinąd pierwszy w województwie pod względem organizacji samorządowej społecznej (weźmy choćby dla przykładu spółdzielczość mleczarską, która ilościowo pobiła wszystkie powiaty województwa nowogródzkiego, wzięte razem, lub dro gownictwo tak świetnie zorganizowane przez nieodżałowanej pamięci pierwszego organizatora powiatu, starostę Zdanowicza), ma największą liczbę pożarów w województwach północno - wschodnich. Coprawda mamy do zanotowania fakt pocieszający, bo od kilku dni zauważyć się daje w Lidzie ładnie umundurowany pan instruktor pożarnictwa. Czy aby tylko mundur wystarczył? Czy zapobieże pożarom? Wszak przez dwa lata miał powiat instruktora pożarnictwa, też ładnie umundurowanego, a pożary jak były, tak były, i są.

Po pozarze w Poniemańcach gminy Bielickiej, gdzie spłonęło kilkadziesiąt budynków, tylko z braku narzędzi ratowniczych, mamy pożar w Filonowcach, gdzie straty sięgają jednej czwartej miljona zł.

**W Filanowicach gm. Dokudowskiej wybuchł pożar. Spaliło się 22 domy mieszkalne, 48 budynków gospodarczych, kilkanaście sztuk inwentarza żywego.** Z całej wsi z **braku narzędzi pożarniczych** pozostał nowo budujący się dom i 2 budynki gospodarskie.

Z. H.

## Podróż premjera d-ra K. Bartla

### Zwiedzał Kraków, pojechał do Lwowa.

KRAKÓW, 12-VII PAT. Dzisiaj rano przybył do Krakowa prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel. Celem podróży premjera było zasięgnięcie porady lekarskiej u znanego lekarza tutejszego dr. Tadeusza Pisarskiego. W godzinach południowych Pan Premjer zwiedził budujący się odział ureologiczny szpitala św. Łazarza, a po południu udał się do Ojcowa i Pieskowej Skały, nową, prawie ukończoną drogą, która otwiera Krakowowi dostęp do Ojcowa i Pieskowej Skały, a zatem staje się nową arterją komunikacyjną, łączącą trzy województwa Krakowskie, Kieleckie i Śląskie. Pan Premjer wyraził uznanie Dyrekcji Robót Publicznych z powodu tej budowy. Wieczorem odjechał do Lwowa, a w sobotę powróci do Warszawy.

## Min. Moraczewski w Krakowie.

KRAKÓW, 12.VII PAT. Dziś rano o godz. 5 min. 52 przybył do Krakowa min. robót publicznych inż. Moraczewski. Na dworcu oczekiwał go dyrektor robót publicznych inż. Dudek, zaś w imieniu władz starosta Stańkowski i starosta grodzki dr. Styczeń.

Z dworca udał się p. minister do Krzysztoforów, gdzie odbyła się konferencja z dyrektorem Dudekiem. Następnie o 10 minister udał się na posiedzenie komitetu odbudowy Wawelu, do zamku królewskiego.

Po południu minister w towarzystwie wojewody Darowskiego i dyrektora Dudeka pojechał sprawdzić stan drogi, prowadzącej z Krakowa do Ojcowa.

## Minister Briand o pokoju światowym i rozbrojeniu

### co stoi na przeszkodzie do ograniczenia zbrojeń?

BERLIN, 12, VII. Pat. W prasie tutejszej pojawił się wywiad z francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem na temat pokoju światowego i rozbrojenia..

Briand między innemi oświadczył, że uważa za rzecz niezbędną, ażeby organizacja w kwestji pokoju powszechnego uległa zasadniczej zmianie.

Jeżeli narody, będące członkami Ligi Narodów do do dziś nie mogą się zdecydować na przeprowadzenie większych ograniczeń zbrojeń, to zdaniem min. Brianda przyczyny tego faktu należy w pewnej mierze szukać w tem iż wielkie mocarstwo leżące na wschód od Polski, aż nazbyt skrzętnie wspomniało o zbrojeniu i olbrzymiej sile efektywnej swej armji.

Briand oświadczył następnie, że protokuł genewski z roku 1924 uważa za najważniejszy krok do zorganizowania pokoju światowego mimo, iż dotąd nie podpisały go jeszcze wszystkie narody w tem zainteresowane.

## Odpowiedź niemiecka na notę Kelloga.

### Niemcy godzą się podpisać pakt.

BERLIN, 12, VII, PAT. Biuro Wolffa ogłasza tekst odpowiedzi niemieckiej na notę amerykańską w sprawie paktu antywojennego Kelloga.

Odpowiedź Niemiec doręczona 11 bm. ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie Schumanowi ma brzmienie następujące:

Panie Ambasadorze, potwierdzając Waszej Ekscelencji odbiór noty z dnia 23. VI. rb. w sprawie zawarcia międzynarodowego paktu potępiającego wojnę, mam zaszczyt z polecenia rządu niemieckiego udzielić na nią następującej odpowiedzi.

Rząd niemiecki z największą skrupulatnością przeprowadził badania nad wywodami, zawartemi w nocie oraz nad załączonym do niej zrewidowanym projektem paktu. Stwierdza on z zadowoleniem, że przedstawione w nocie stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych Am. Półn. odpowiada zasadniczemu poglądowi niemieckiemu, wyrażonemu w nocie z 27 kwietnia roku bieżącego.

Rząd niemiecki godzi się również na zmiany, zawarte we wstępie do projektu paktu, rząd niemiecki wyraża radość, że danem mu jest oświadczyć że przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu Stanów Zjedn. Am. Półn. zawarte w nocie Waszej Ekselencji 23. VI. rb. że godzi się na interpelację, jaką nadano w nich postanowieniom paktu i że gotów jest podpisać ten pakt w formie obecnie projektowanej.

Proszę przyjąć, Panie Ambasadorze, zapewnienia mego szczególne go szacunku (—) von Schubert.

## Huragan w Lidzkiem.

**NOWOGRÓDEK 12 VII PAT. Dotychczasowe obliczenia spustoszeń, jakie uczynił huragan w pow. Lidzkim, wykazują, iż straty sięgają sumy trzech miljonów złotych. Straty w samych budynkach dochodzą do miljona złotych. W gminach Ostryńskiej, Nowodworskiej i Suczyńskiej niema prawie domu, w którym nie byłby zerwany dach. W 10 wsiach z tych gmin wszystkie dachy zostały zerwane nawet z wiązaniem.**

## Prezydent Rzeczypospolitej we Włocławku.

WŁOCŁAWEK, 12, VII Pat. W dniu wczorajszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościck w towarzystwie ministra Niezabytowskiego i całego orszaku, towarzyszącego mu od Warszawy, zwiedził wszystkie tereny Centralnego Tow. Rolniczego, leżące na szlaku jego podróży, a znajdujące się po prawej stronie Wisły.

Po wyjeździe z Płocka, który nastąpił wczoraj o godz. 9 min. 15 rano Pan Prezydent przybył o godz. 10 min. 45 do Rypina, gdzie przy pierwszej bramie tryumfalnej powitał go prezes Okręgowego Tow. Rolniczego Chełmicki, przedstawiając następnie wszystkie delegacje kółek rolniczych z całego powiatu rypińskiego.

Pan Prezydent przesiadł się następnie do powozu zaprzężonego w cztery konie.

Przy drugiej bramie tryumfalnej burmistrz miasta wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól.

Przy tejże bramie zgromadziła się rada miejska, deputacje organizacyj i oddział przysposobienia wojskowego, wznosząc długo niemilknące okrzyki na cześć Pana Prezydenta.

Podczas przejazdu przez ulice miasta do miejscowego kościoła parafjalnego, zbudowanego przed 600 laty wśród szpalerów straży pożarnych kilka orkiestr strażackich grało kolejno hymn narodowy. W kościele Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchał mszy św. Następnie cały orszak udał się na rynek, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru Okr. Tow. Rolniczego.

Po podpisaniu aktu pamiątkowego poświęcenia sztandaru, na którym to akcie złożyli swe podpisy Pan Prezydent Mościcki, rodzice chrzestni, minister Niezabytowski, wojewoda Twardo i inni, odbyło się dekorowanie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej burmistrza Budzanowskiego srebrnym krzyżem zasługi i Benjamina Parczewskiego bronzowym krzyżem zasługi.

Następnie Pan Prezydent Mościcki zwiedził największą w Polsce spółdzielczą mleczarnię parową oraz nowoczesny młyn o napędzie elektrycznym. Następnie udał się do Banku Spółdzielczego, gdzie spożył śniadanie, na którem zebrało się około 80 osób. W czasie śniadania wygłosił przemówienie p. Chełmicki. prezes O.T.R., wznosząc toast na cześć Pana Prezydenta Mościckiego oraz jeden z gospodarzy małorolnych wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Z Rypina udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Wąpielska, do majątku p. Siemiątkowskiego i oglądał tam zabudowania gospodarcze i inwentarz żywy. Stąd udał się Pan Prezydent do Kikoła. W tym czasie nadjechał p. minister reform rolnych Staniewicz, który przybył z Warszawy. Przyjazd do Kikoła nastąpił o 17 min. 50. Powitał Pana Prezydenta starosta Krzyżanowski, prezes O.T.R. Lisowski. Przy zachowaniu zwykłego ceremonjału na rynku miasta Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął raport od dowódcy 1-go p. konnego przysposobienia wojskowego, liczącego ponad 400 szabel, poczem nastąpiła defilada. Przyjazd do Lipna nastąpił o g. 18 min. 50. Pan Prezydent zatrzymał się tu około pół godziny, witany przez burmistrza i członków rady miejskiej, poczem udał się do Chełmicy, witany przy bramie tryumfalnej przez prezesa O.T.R. Lisowskiego i p. Dobrzenieckiego, który przedstawił delegacje kółek rolniczych.

Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziału przysposobienia wojskowego i straży pożarnej. Stąd Pan Prezydent udał się na zwiedzenie ogrodów w Fabjankach, poczem odjechał do pałacu w Szpetalu, majątku Artura Rutkowskiego, na obiad i nocleg. Dzisiaj po śniadaniu o godz. 9 min. 15 nastąpił wyjazd do Włocławka, skąd rozpocznie Pan Prezydent Rzeczypospolitej objazd terenów na lewym brzegu Wisły.

## Nowy rząd Jugosławji tworzy dotychczasowy min. wojny

### składać się będzie z osób niepolitycznych.

BIAŁOGRÓD, 12.VII PAT. Król powierzył misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu ministrowi wojny gen. Hadżicowi. Neutralny gabinet ma się składać z osobistości niepolitycznych.

W skład gabinetu wejdą w połowie Serbowie, w połowie Chorwaci.

## Zamachu na posła jugosłowiańskiego nie było.

BIAŁOGRÓD, 12 7. PAT. Agencja Avala donosi: Według oficjalnych doniesień otrzymanych z Tirany, wszelkie pogłoski, dotyczące rzekomego zamachu na posła jugosłowiańskiego w Tiranie, są zmyślone.

## Krwawe starcia w Bułgarji

### 6 osób zabitych, wielu rannych.

WIEDEŃ, 12.VII PAT. Według nadeszłych tu wiadomości z Sofji doszło tam w ciągu nocy ubiegłej do krwawego starcia między zwolennikami grupy Protogorowa, a zwolennikami szefa komitadży macedońskich Michajłowa.

W Petricy doszło między obu grupami do bitwy, w ciągu której sześć osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany.

## Reichstag uchwalił obniżenie podatku zarobkowego.

BERLIN, 12—7. Pat. Reichstahy uchwalił w trzeciem czytaniu 210 przeciw 188 głosami ustawę o obniżeniu podatku zarobkowego Za ustawą głosowali oprócz socjalistów centrum, demokraci i socjaliści narodowi, przeciwko zaś głosowali niem. narodowi. baw. partja lud., zw. chłopski i komunisci.

Dr G GIEGOW
od jutra 14-go lipca
WZNOWI PRZYJĘCIE CHORYCH.

MOTOCYKLE „PUCH"
na dogodnych warunkach poleca
N GLEZER, WILNO,
Gdańska 6, tel. 421. —z

Skład hurtowy G. PITKOWSKI i M. JABŁOŃSKI
ul. Bazyljańska 6 (d. dom Strumiłły, naprzec. Hali Miejsk.) Tel. 12-13
poleca **słoninę i szmalec ameryk.** marki „Swift".
Ceny przystępne. Na prowincję wysyłamy za zalicz. kolejow. po otrzymaniu zadatku. 6

## Ci, co zginęli w Inflantach Polskich

### Uroczystość odsłonięcia pomnika żołnieży polskich w Krasławiu

*Dynaburg, 11 lipca.*

Był to pochmurny, wietrzny dzień 8 lipca.

„W każdym razie, pocieszamy się, deszcz nie pada, zjawisko, bądź co bądź, rzadkie w tych czasach"... Szybko mijamy cztery małe stacyjki, i pociąg nasz, którym w specjalnym wagonie jedzie p. Minister Wojny Kałnyń, p. Minister R. P. Łukasiewicz, p. generał Dankier, attache wojskowy p. major Tomczuk, p. konsul R. P. Świerzbiński, p. Minister Wierzbicki, p. poseł Wilpiszewski i wielu innych staje na stacji w Krasławiu. Tam oczekują już nas: niestrudzeni działacze miejscowi pp. Łasiewicz i Pazauc i prowadzą przez jakoweś wertepy ku furmankom. Po drodze p. Minister Wojny robi przegląd dzielnej drużyny harcerskiej, poczem udajemy się wszyscy do kościoła.

W międzyczasie zbiera się ogromny tłum miejscowych i przyjezdnych, który towarzyszy nam aż na cmentaż. Wąska brama cmentarna nie może przepuścić wszystkich uczestników. Tłum napiera, szturmuje do bramy i dopiero heroiczny wysiłek 4-ch policjantów zamyka bramę i zapobiega wypadkom, któreby niewątpliwie miały miejsce w zbyt wąskiem przejściu.

Ten drobny zgrzyt w doskonale zresztą funkcjonującej maszynie organizacyjnej uroczystosci nie mąci ogólnej harmonji. Wkrótce co ciekawsi Krasławianie, którym niewątpliwie więcej, niż komu innemu należy się udział w uroczystości „biorą" cmentarz zajściem „od tyłu" i wszystko się uspakaja.

Rozpoczyna uroczystość przemówienie p. posła Wilpiszewskiego, poczem odsłonięcia pomnika dokonał p. Minister Wojny, gen. Kałnyń, który wygłosił następujące przemówienie:

„Wielka wojna światowa przyniosła w swoim rezultacie dar wolności dla całej Europy. Na gruzach Rosji powstaje szereg państw, oswobodzonych z jarzma rosyjskiego. Polska organizuje się wcześniej. Łotwa dopiero pod koniec wojny światowej zaczyna organizować bataljony strzelców, z wielkiemi trudnościami walcząc jednocześnie na dwa fronty: przeciwko bolszewikom i Niemcom. I oto wielki wódz Marszałek Józef Piłsudski posyła w roku 1920 wojska swoje na oswobodzenie Łotwy.

I oto wśród mrozów i śniegów żołnierz polski walczy za wolność obu Narodów. Walczy w obronie nowych idej i starych tradycyj, kiedy Polacy stawali w obronie nietylko państw uciemiężonych w Europie, ale i w dalekiej Ameryce.

I my musimy pamiętać o tych żołnierzach, którzy walcząc w obronie niepodległości łotewskiej, złożyli swoje młode życia za wolność Łotwy Musimy o tem pamiętać i uczyć się od nich, ażeby nie utracić swojej niepodległości i nie zapomnieć idei wolności.

Niech spoczywają w pokoju bohaterowie polscy i niech im ziemia łotewska lekką będzie".

Po mowie ministra zabrał głos poseł Łukasiewicz:

„Stojąc nad mogiłą poległych, mówimy zazwyczaj, że spełnili swój obowiązek. Jakiż to obowiązek? Każdy człowiek pamięta nietylko o sobie, jest przecież i członkiem rodziny, społeczeństw i narodów. Więc i obowiązek, który żołnierzy polskich tu przywiódł, obowiązek, jaki na tej ziemi spełnili, był obowiązkiem umiłowania wolności, wyzwolenia uciemiężonych z ciemności nocy.

Historja dała im wielką nagrodę. Przyniosła spełnienie tego, za co walczyły i o czem marzyły pokolenia. Przyniosła wolność nietylko „Naszą", ale i „Waszą". Spoczywający tutaj stoczyli walkę wspólnie z bratnią armją łotewską... stoczyli ją i zwyciężyli!!! Byli reprezentantami umiłowania Narodu, Wiary, Wolności i Poświęcenia.

Wy Polacy, obywatele łotewscy, jesteście spadkobiercami tego, o co walczyli żołnierze tu polegli. Dziś w szarzyźnie znojnej pracy winniście zachować to, co inni przynieśli. Musicie przedewszystkiem być pełni wiary. Niech imię Polaka na Łotwie będzie tak samo cenione i poważane, jak te mogiły wojowników, które świat cały otacza czcią i szacunkiem.

Ceremonji odsłonięcia i poświęcenia dokonał ks. dziekan Kisielis, wygłaszając prześliczne kazanie.

Ale oto nadchodzi moment składania wieńców. Pierwszy składa swój wianek p. Minister Wojny gen. Kałnyń, drugi p. Minister Łukasiewicz i idą tak jedne za drugą oznaki pamięci, aż tworzy się spory wzgórek wonnego kwiecia u podnoża tablicy z nazwiskami poległych.

Oprócz wianków są i przemówienia. Więc w imieniu „Komitetu Bratnich Mogił" krótko i energicznie po żołniersku przemawia gen. Dankier, zaznaczając „że w nieszczęściu poznaje się prawdziwych przyjaciół. Mogiły poległych tutaj żołnierzy polskich świadczą jaknajwymowniej o wartości polskiej przyjaźni, o tej idei wolności, której służą i Polacy i Łotysi".

W imieniu polskiej frakcji sejmowej składa wieniec i przemówienie wygłasza p. Minister Wierzbicki.

W imieniu Centralnego Zarządu Związku Polaków w Łotwie p. poseł Wilpiszewski. W imieniu miasta Krasławia p. burmistrz Rabinowicz.

W imieniu Towarzystwa Łotewskiego w Krasławiu przemówił p. Suran, podnosząc przyjacielskie stosunki, jakie łączą obecnie Polaków i Łotyszy w Państwie Łotewskiem. W imieniu Filji Krasławskiej mówi p. Łasewicz, w pięknem głębokiem i treściwem przemówieniu kreśląc dzieje lat historycznych 1919—1920.

W imieniu Zjednoczenia Towarzystw Polskich w Rydze p. Arcichowski. W imieniu ryskiego „Towarzystwa Kooperatywnego Związek Polski w Łotwie" p. Wł. Grabowski. W imieniu „Filji Dyneburskiego Związku Polaków w Łotwie" p. Ludmiła Jakubowiczowa. W imieniu Tow. Dobroczynności p. Olechnowicz. W imieniu redakcji „Dzwonu" red. Leczycki. W imieniu Polskiej Sekcji Nauczycielskiej p. J. Baużykówna. W imieniu muzycznego i śpiewackiego stowarzyszenia Harfa p. B. Baużyk. W imieniu „Towarzystwa Kredytowego", p. Burbo. W imieniu drużyn harcerskich w Rydze i Krasławiu p. Łasewicz. W imieni harcerstwa w Dyneburgu p. W. Baużyk.

Składanie wieńców od filij „Związku Polaków w Łotwie" rozpoczyna delegat Rzeżycy p. Spryngowicz, kreśląc w pięknej przemowie dzieje i psyche bohaterskiej ofiary żołnierza polskiego. W imieniu Filji Mitawskiej p. Bonk, Iłłuksztańskiej p. E.Grodź, —Przystańskiej p. Orub - Swenteńskiej p. M. Suciłło — Kombulskiej p. Mickiewicz, — Józefowskiej ks. Br. Wierzbicki - Neu-Bornskiej p. J. Borkowski, — Grzywskiej p. Marcinkiewicz, — Juchnickiej p. J. Kozłowski, - Elernskiej p. Pisko-Węgrowicz, Borowskiej p. Wł. Łapiński. Indryckiej p. Butnicki.

Uroczystość skończona. Jeszcze krótki trzask aparatów fotograficznych, uwieczniających historyczny moment polsko-łotewskiej przyjaźni i ogromny tłum ludności, zebranej dokoła pomnika zaczyna swój odpływ,

Udajemy się do lokalu polskiej szkoły podstawowej, gdzie jesteśmy serdecznie podejmowani przez urocze krasławianki i gościnnych krasławiaków.

A więc przemówienia bankietowe rozpoczął delegat miejscowego Towarzystwa Łotewskiego p. Suran, wznosząc toast na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Odpowiada mu p. Minister Łukasiewicz, wznosząc toast na cześć Łotwy.

Po każdem z tych przemówień orkiestra gra hymny narodowe, których zebrani wysłuchują stojąc.

Z kolei następują inne toasty. Więc delegat rzeżycki p. Spryngowicz wznosi toast na cześć Marszałka Piłsudskiego, jako tego, który wiódł Naród do zwycięstwa w tych latach przełomu 1919-20, p. Michał Szawdyn wznosi toast na cześć p. Ministra Łukasiewicza oraz p. Konsula Rzeczypospolitej Polskiej Michała Świerzbińskiego.

Cały szereg innych toastów i mów zakończył część oficjalną uroczystości. Gospodyniami tego niezwykle miłego i serdecznego bankietu były panie: Jerszewska, Sosnowska, Pozniakówna, Woronowiczówna Janina, Roszczewska, Maculewiczówna, Kurciszówna i Szarkowska.

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

## Bezrobocie w Wilnie.

Z zestawienia ilościowego bezrobocia w Wilnie za ostatnie dwa i pół lata można wnioskować o stałej poprawie sytuacji na rynku pracy. Nie licząc pracowników umysłowych, na poszczególne miesiące przypadało bezrobotnych:

| Miesiące | Rok 1926 | Rok 1927 | Rok 1928 |
|---|---|---|---|
| Styczeń | 3564 | 3526 | 3061 |
| Luty | 4010 | 3950 | 3916 |
| Marzec | 4799 | 4115 | 3620 |
| Kwiecień | 4422 | 4048 | 3487 |
| Maj | 4300 | 3754 | 3678 |
| Czerwiec | 4179 | 3485 | 3410 |
| Lipiec | 3964 | 3154 | — |
| Sierpień | 3697 | 2727 | — |
| Wrzesień | 3456 | 2603 | — |
| Październik | 3331 | 2468 | — |
| Listopad | 3137 | 2681 | — |
| Grudzień | 3201 | 2647 | — |

Przytoczona tabela jest z wielu względów bardzo pouczająca. Wskazuje ona przedewszystkiem na stałe zmniejszanie się największego napięcia bezrobocia w poszczególnych latach i przesuwanie się tego napięcia na miesiące, kiedy nie inne przyczyny, a tylko warunki klimatyczne (mrozy) powodują zaprzestanie pewnych kategoryj robót. W roku 1926 największe bezrobocie przypadało na miesiące marzec (4799 robotników), kwiecień (4422 rob.) i nawet maj (4300 rob), W r. 1927 największe napięcie przesuwa się na miesiące luty, marzec i kwiecień (3950, 4115 i 4048 rob.), zaś w roku bieżącym na luty (3916 rob.) O ile jednak w r. 1926 i 1927 bezrobocie wykazuje tendencję zniżkową, poczynając od miesiąca marca o tyle w roku 1928 widzimy pewne załamanie w miesiącu maju, kiedy liczba bezrobotnych wzrasta, zresztą nieznacznie, o 211 w porównaniu do kwietnia, by w czerwcu spaść znów o 268 osób.

Również zestawienie według miesięcy wykazuje wszędzie stałą poprawę. Przyjmując bezrobocie w poszczególnych miesiącach roku 1926 za 100 otrzymamy dla następnych lat poniższe cyfry:

| Miesiące | w latach: 1926 | 1927 | 1928 |
|---|---|---|---|
| Styczeń | 100 | 98,9 | 85,8 |
| Luty | 100 | 98,5 | 97,5 |
| Marzec | 100 | 86,2 | 75,9 |
| Kwiecień | 100 | 91,6 | 78,9 |
| Maj | 100 | 87,3 | 85,6 |
| Czerwiec | 100 | 83,4 | 81,4 |
| Lipiec | 100 | 79,8 | — |
| Sierpień | 100 | 73,7 | — |
| Wrzesień | 100 | 75,3 | — |
| Październik | 100 | 74,0 | — |
| Listopad | 100 | 85,4 | — |
| Grudzień | 100 | 82,7 | — |

Należy tu zwrócić uwagę, że zmniejszenie się bezrobocia powodowane jest zatrudnieniem coraz większej ilości robotników wykwalifikowanych, z czego wnioskować należy o lepszych konjunkturach w przemyśle. Natomiast — co jest bardzo ciekawem zjawiskiem — pomimo ogólnego zmniejszenia się bezrobocia ilość bezrobotnych niewykwalifikowanych wykazuje raczej tendencję zwyżkową. W r. 1926 najmniejsza ilość tej kategorji bezrobotnych przypadła na styczeń (1000 osób), największa na czerwiec (1567 osób). W r. 1927 minimum notowane jest w sierpniu (900), maximum — w kwietniu (1559). W roku bieżącym zarejestrowano bezrobotnych niewykwalifikowanych: w styczniu 1242, lutym 1535, marcu 1532, kwietniu — 1417 — maju — 1480, czerwcu — 1632.

Przypuszczać należy, że wymieniona kategorja bezrobotnych rekrutuje się przeważnie z uchodźców ze wsi, którzy skutkiem trwającego bez przerwy trzy lata nieurodzaju zmuszeni zostali szukać ubocznego zajęcia w mieście. Zdawałoby się, że przeczy temu fakt stałego zmniejszania się bezrobotnych zarejestrowanych jako rolnicy z zawodu. W roku 1926 ilość bezrobotnych rolników wahała się w granicach od 213 do 390, w r. 1927 — od 71 do 310, w pierwszej połowie roku bieżącego — od 49 do 142. Sądzę jednak, że da się ta rzekoma sprzeczność objaśnić zupełnie zrozumiałem dążeniem szerokich warstw rolników-bezrobotnych do zabezpieczenia sobie jakiegokolwiek zajęcia przez podanie się za robotników niewykwalifikowanych. Nie trzeba bowiem zapominać, że nietylko nieurodzaje i ograniczenie wychodźtwa ale i reforma rolna siłą rzeczy zwiększa dopływ do miast pracowników na roli.

*Z. Harski.*

## KRONIKA MIEJSCOWA.

— (r) **Stosowanie obrotów bezgotówkowych.** Celem zmniejszenia obrotów gotówkowych i osiągnięcia przez to oszczędności oraz ułatwienia wierzycielom skarbu państwa otrzymania należnych im sum, władze centralne poleciły dążyć do stosowania obrotów bezgotówkowych we wszystkich wypadkach, gdzie tylko to jest możliwe.

W szczególności ma to znaleźć zastosowanie prz asygnowaniu należności dostawcom, przedsiębiorcom i wykonawcom robót przez przelewanie przypadających im sum pieniężnych na ich rachunki w bankach Polskim i Gospodarstwa Krajowego względnie na konto czekowe w PKO.

W związku z tem zalecono wezwać wszystkich stałych dostawców, którzy dotychczas nie posiadają rachunków w instytucjach wymienionych, do otwarcia sobie takich rachunków.

Przekazywanie należności klijentom na ich rachunki nie jest ograniczone wysokością kwoty.

## Jeszcze jedna katastrofa lotnicza.

### Samolot zniszczony.—Dwaj oficer wie-piloci ocaleli.

Na lotnisku w Porubanku znowuż miała miejsce katastrofa lotnicza, która tym razem na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

O godz. 4 popoł. kpt.-pilot 2 p. lotniczego w Krakowie usiłował wystartować z lotniska w Porubanku na samolocie typu „Potez".

Samolotem tym leciał płk.-pilot Maliszewski.

Wskutek powodów dotąd niezbadanych aeroplan w czasie startowania przewrócił się, wobec czego uległ uszkodzeniu.

Siedzący w aparacie obaj oficerowie szczęśliwie wyszli z opresji cało.

Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja składająca się z rzeczoznawców i władz wojskowo-śledczych celem ustalenia przyczyny katastrofy. (r)

## Odkrycie starożytnej bibljoteki na strychu.

Przed kilku dniami w majątku Trukowszczyzna pow. święciańskiego dokonywano remontu domu. Podczas przeróbki strychu robotnicy niespodziewanie natrafili na ukryte wielkie skrzynie. Po otwarciu skrzyń znaleziono w nich wielką bibljotekę nieslychanie wartościowych zabytków bibljograficznych. Wszystkie książki pochodzą przeważne z wieku 14 i 15.

Charakterystycznem jest, że właściciel majątku oświadczył, iż nic nie wiedział o istnieniu tych zabytków. Księgi przesłane zostaną zapewne dobibljoteki uniwersyteckiej w Wilnie.

# KRONIKA

PIĄTEK 13 Dziś Małgorzaty jutro Bonawentury

Wschód sł. g. 3 m. 30

Zach. sł. o g. 19 m. 51

### Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia — 12-VII 1928 r.

| | |
|---|---|
| Ciśnienie średnie w m. | 766 |
| Temperatura średnia | + 16°C |
| Opad za dobę w mm. | |
| Wiatr przeważający | Południowo-zachodni |

Uwagi: pogodnie.
Minimum za dobę — °C.
Maximum na dobę 18°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

### URZĘDOWA.

— (o **Zniesienie świadectw kwalifikacyjnych przy paszportach zagranicznych.** Jak się dowiadujemy, projektowane jest obecnie przez władze administracyjne zniesienie obowiązku przedstawiania tak zwanych świadectw kwalifikacyjnych dla ubiegających się o paszporty zagraniczne.

(r) **Zakończenie wykładów dla urzędników.** Wczoraj ukończony został kurs wykładów dla urzędników I i II kategorji z zakresu prawa administracyjnego.

Na wykłady te uczęszczało około 70 urzędników.

Wykładowcami byli pp. Żyłko, Pawlikowski i Reis.

Na tle wykładów rozwinęła się b. ożywiona dyskusja, której przebieg dowodził o odniesionych przez słuchaczy korzyściach z wykładów.

### POCZTOWA.

— (x) **Do wiadomości kuracjuszom w Czarnym Borze pod Wilnem.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie, mając na względzie potrzeby kuracjuszy, przebywających w czasie wakacyj letnich w uroczej podmiejskiej miejscowości Czarny Bór, uruchomiła ostatnio w tejże agencji obrót pieniężny w dziale przekazów pocztowych, paczek i listów wartościowych, oraz w oszczędnościowym i czekowym PKO.

(x) **Nowe urzędy pocztowo-telegraficzne.** W myśl zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie z dniem 1 lipca r. b. przemianowano agencje pocztowo-telegraficzną I st. Królewszczyzna na urząd pocztowo-telegr. VI klasy, zaś z dniem 16 lipca r. b. agencję pocztową „Wilno 9" przy ul. Zakretowej 1 — 15 na urząd pocztowo-telegr. „Wilno 9" i agencję pocztową „Wilno 4" na Zwierzyńcu na urząd poczt.-telegr. „Wilno 4".

W tymże dniu uruchomiony został również urząd pocztowy w miejscowości Ludwikowo pow. Łuniniec województwa Poleskiego. Urząd ten połączony będzie z ambulansem Wilno — Zdołbunowo 295 w obu kierunkach na stacji Hancewicze.

### WOJSKOWA.

— (r) **Wojskowi a policja.** Wobec nieprzestrzegania rozkazu Min. Spr. Wojsk., regulującego stosunki między wojskowymi a funkcjonarjuszami policji, dowódca garnizonu, przypominając odnośny rozkaz, polecił, by wszyscy dowódcy oddziałów, urzędów i zakładów wojskowych zarządzili, aby co miesiąc wygłaszane były pogadanki, któreby wyczerpująco pouczały szeregowych o zachowywaniu się w stosunku do funkcjonarjuszy policji.

Wszelkie zażalenia na nieodpowiednie postępowanie funkcjonarjuszy policji mają być przedstawione komendantowi garnizonu w ciągu 24 godzin z podaniem świadków i okoliczności, towarzyszących zajściu.

Prócz tego zarządzono, by na miejsca, gdzie odbywają się większe zebrania o charakterze publicznym, jak np. jarmarki, kiermasze odpustowe i t. p., do których mają dostęp szeregowi, byli wysyłani służbowi żandarmi.

— (x) **Oficerski Klub łowiecki w Wilnie.** Urząd Wojewódzki w Wilnie zatwierdził ostatnio statut nowego Klubu łowieckiego, zorganizowanego przez oficerów garnizonu wileńskiego.

— (o) **Kuchnie koszerne im. Berka Joselewicza.** Komitet Wileński uczczenia pamięci Berka Joselewicza postanowił wszcząć starania, aby przy poszczególnych oddziałach wojskowych w pobliżu koszar były uruchomione dla żołnierzy żydów kuchni koszerne im. Berka Joselewicza. Żołnierz, trzymający się wiary swych przodków, będzie odpornym na agitację bolszewicką i przez to pożyteczniejszym dla Państwa.

### MIEJSKA.

(o) **Kontrola sanitarna piwiarni kawiarni.** Jak się dowiadujemy, z rozporządzenia władz wszystkie piwiarnie i tak zwane sodowiarnie powinny posiadać specjalne urządzenia do zmywania naczyń bieżącą wodą. W wielu wypadkach zastosowano się już do tego zarządzenia, lecz w prąktyce okazało się, iż efektowne napozór przyrządy są nader wątpliwej wartości. Woda tryska wprawdzie w głąb szklanki naciskającej taki przyrząd, lecz później wraca do rezerwuaru i służy do zmywania następnych szklanek. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie kontrola we wszystkich piwiarniach i sodowiarniach w celu stwierdzenia, o ile te aparaty naprawdę są celowe i pożyteczne.

### SZKOLNA.

— (o) **Weryfikacja świadectw dojrzałości.** W związku z wykrytemi ostatnio malwersacjami na tle fałszowania świadectw dojrzałości, wydawanych przez państwowe komisje egzaminacyjne, projektowane jest sprawdzanie tych dokumentów w sekretarjatach wszystkich wyższych uczelni i w archiwach urzędów, gdzie spoczywają dokumenty urzędników, dla których istnieje cenzus wykształceniowy.

### UNIWERSYTECKA.

— **Z wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego.** Wydział Teologiczny USB ukończyli ze stopniem Magistra św. Teologji po przedstawieniu rozpraw i złożeniu egzaminów ścisłych następujący studenci: X Józef Marcinowski, X Józef Zdanowicz, X Stanisław Wilk, X Antoni Kuczyński, X Kazimierz Mirynowski i X Aleksander Bebko.

Po odbyciu przepisanych studjów i złożeniu egzaminów otrzymali absolutorja: X Stanisław Sieluk, X Piotr Witold Stupkiewicz, X Józef Chomski, X Dobrowolski Stefan i jan Perkowski.

### KOMUNIKATY.

— **Grupa organizacyjna Sióstr Miłosierdzia** w Wilnie, zaprasza wszystkich Sióstr byłej „Marininskiej Wileńskiej Obszczyny Sióstr Miłosierdzia" na posiedzenie mające, się odbyć dnia 19 bm. przy ulicy 3-go Maja 9 m. 13 o godz. 6 wiecz. Uprasza się o przybycie z dokumentami świadczącemi o przynależności do Obszczyny. Obecność wszystkich pożądana.

— (r) **Z T-wa prawniczego im. Ign Daniłowicza.** Wyznaczone na 7 bm. walne zebranie członków T-wa prawniczego im. Ignacego Daniłowicza wobec przybycia zbyt małej grupki członków nie odbyło się.

Zgromadzenie to wyznaczone będzie dopiero po ferjach letnich.

### RÓŻNE.

— **Zarząd Koła Pol. Mac. Sz. im. T. Kościuszki,** podając do ogólnej wiadomości, że z odbytej w dn. 8 bm. kwesty na rzecz Koła przy nader niepomyślnej pogodzie, uzyskano 297 zł. 76 gr., składa niniejszem wszystkim, którzy z takiem poświęceniem się brali udział w kweście, staropolskie „Bóg zapłać".

— (x) **Wysuwana kandydatury ks. Kowsza na biskupa.** Informują nas, iż pewna grupa Białorusinów w Wilnie postanowiła wysunąć kandydaturę znanego w Wilnie z procesu „Hramady" ks. Kowsza na biskupa prawosławnego dla Białorusinów.

### TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski** (Sala „Lutnia"). Dziś Teatr Polski występuje z premjerą oryginalnej sztuki Molnara „Ułuda szczęścia"— czyli „Bajka o wilku".

Kulminacyjnym punktem sztuki jest groteskowa scena na balu z szeregiem wizyj sennych.

Cztery postacie ideału, wymarzone w śnie fantastycznym, kierowane będą przez p. Stanisława Dąbrowskiego, który sztukę tę wyreżyserował.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (r) **Tajemnicze samobójstwo.** Na 3-im klm. od Nowo-Święcian pod zdążający do Wilna pociąg rzucił się 21-o letni Jan Szylkin, mieszkaniec N.-Święcian.

Koła pociągu odcięły Sz. głowę od tułowia, wskutek czego nastąpiła śmierć natychmiastowa.

Desperacki krok młodzieńca stanowi dla władz miejscowych zagadkę. Stwierdzono bowiem, że Szylkin na trzy kwadranse przed wypadkiem przebywał w jednej z piwiarń miejscowych, gdzie grał w bilard, a pełne swobody jego zachowanie się niczem nie zdradzało zamiarów samobójczych.

Desperat nie pozostawił żadnych śladów, z których możnaby wnosić o przyczynie targnięcia się na życie.

Ciało tragicznie zmarłego wydano rodzinie.

(r) **Wstręt do pracy doprowadził do samobójstwa.** W Dukształach 19-to letnia Aleksandra Matejkówna targnęła się na własne życie przez wypicie znacznej dozy esencji octowej.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej stan zdrowia desperatki jest groźny.

Jak ustalono, przyczyną zamachu na życie jest niechęć do pracy i brak z tego powodu środków do życia.

— (x) W **sprawie defraudanta Wojciechowskiego.** W sprawie aresztowanego Jana Wojciechowskiego, który ostatnio zdefraudował przeszło 6000 zł., w notatce, podanej przez nas w numerze wczorajszym zaszła mała nieścisłość, a mianowicie: Wojciechowski zdefraudował zainkasowaną przez niego gotówkę tytułem zaległość podatkowych dla Izby Skarbowej w Wilnie a nie jak podano z Kasy Skarbowej.

— (r) **Kosztowne spodnie frunęły przez okno.** W przykrej sytuacji znalazł się p. Stanisław Bigodziński, zamieszkały przy ul. Antokolskiej Nr. 98, który, przebudziwszy się rano, spostrzegł brak obu par spodni wraz z 465 złotymi, znajdującemi się w kieszeni jednych z nich.

Złoczyńca uniósł dolne części garderoby męskiej przez otwarte okna. Nie spodziewał się jednak pewnie znaleźć w nich taką kwotę pieniędzy.

### RADJO.

**Piątek dn. 13 lipca 1928 r.**

16,50 - 17,05: Chwilka litewska.
17,05—17,20: Komunikat harcerski.
17,25 - 17,50: „Wileński student medycyny przed 100 laty" odczyt.
17,50 - 18,15: „O pracy" odczyt.
18,15 - 19,00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu kawiarni B. Sztralla.
19,00—19,25: Audycja dla dzieci starszych.
19,25—19,50: Skrzynka pocztowa.
19,50 - : Komunikaty.
20,00 - 20,10: Pogadanka o wieczornym koncercie Beethovenowskim.
20,15—22,00: Transmisja z Warszawy.
22,00—22,30: Transmisja z Warszawy

## Spieszmy poprzeć naszych sportowców i wygrać za 5 złotych pięcio-osobowy chevrolet!

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, który prowadzi kampanję na rzecz funduszu potrzebnego na wysłanie polskiej reprezentacji sportowej do Amsterdamu na międzynarodowe Igrzyska Olimpijskie, zorganizował w Łazienkach wystawę sportowo-samochodową. Wystawa ta tak pod względem ilości, jak i jakości eksponatów, przewyższa dotychczas urządzane tego rodzaju wystawy.

Bardzo imponująco przedstawia się kiosk firmy „General Motors w Polsce", nowej fabryki samochodowej, otwartej przed kilkoma tygodniami w Warszawie. Firma ta, odpowiadając na apel Komitetu Olimpijskiego, złożyła hojny dar na rzecz funduszu, potrzebnego na wysłanie sportowej drużyny do Amsterdamu, w postaci pięknego pięcio-osobowego samochodu Chevrolet r. 1928.

Samochód ten znajduje się w gustownie urządzonym kiosku General Motors, gdzię każdy może go obejrzeć. I nie tylko obejrzeć, lecz mieć go na własność za jedne 5 złotych, albowiem Komitet Olimpijski piękny ten wóz puścił na loterję, by drogą tą zebrać fundusz na wysyłanie polskiej reprezentacji sportowej na Igrzyska Międzynarodowe.

Sportowcy nasi już niejednokrotnie rozsławili imię polskie poza granicami Ojczyzny. Niewątpliwie rozsławią je i tym razem, lecz musimy pomóc im pojechać do Amsterdamu! Musimy przyczynić się do zebrania potrzebnego funduszu na ten cel. Jeżeli tego nie zrobimy, to nietylko zmniejszymy szanse sportu polskiego na terenie międzynarodowym, lecz skompromitujemy się wobec szlachetnych i szczodrych ofiarodawców amerykańskich. Obcy odezwali się na apel, nie możemy więc pozostać obojętni. Winniśmy tłumnie pośpieszyć na wystawę, obejrzeć piękny 5-cio osobowy Chevrolet i kupić bilet za pięć złotych. W ten sposób każdy przyczyni się do zebrania funduszu dla drużyny polskiej, a oprócz tego sprobuje swego szczęścia. A nuż za jedne pięć złotych stanie się właścicielem elegackiego Chevroleta! Będzie miał poczucie dobrze spełnionego obowiązku oraz zadowolenie z racji posiadania pięknego wozu.

Nadmienić należy, iż sposob rozegrania daru General Motors nie może budzić żadnych podejrzeń, albowiem Komitet Olimpijski w porozumieniu z Generalną Dyrekcją Loterji Państwowej określiwszy cenę biletu na 5 złotych, ustalił, że bilet, którego numer będzie zgodny z ostatniemi czterema cyframi losu głównej wygranej 4-ej klasy, wygra samochód Chevrolet, ofiarowany przez General Motors w Polsce.

Że Wystawa Sportowo-Samochodowa jest wystawą o pierwszorzędnem znaczeniu, świadczy o tem osobisty udział Pana Prezydenta Rzplitej w jej otwarciu, które odbyło się we środę, dnia 11 lipca.

Wystawa potrwa kilka dni. Należy pośpieszyć się z jej zwiedzeniem.


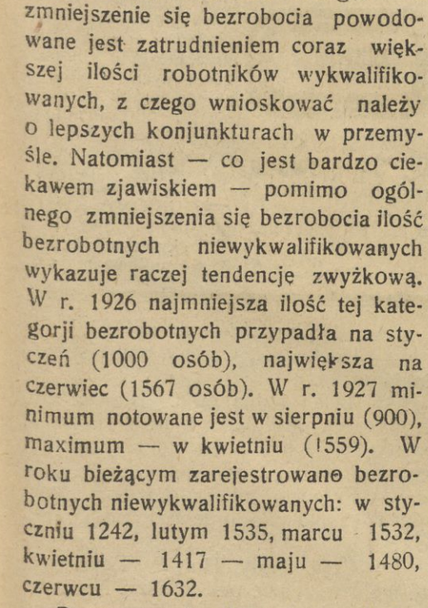



S. † P.

**Marja Sołłohubowa**

**po długiej i bardzo ciężkiej chorobie zmarła 12 lipca b. r. o godz. 4 m. 50 w wieku lat 56.**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 9 rano i 5 wieczór w mieszkaniu zmarłej przy ul. Miłej (Zwierzyniec) dom Nr 9. Eksportacja zwłok do cerkwi Znamieńskiej na Zwierzyńcu w sobotę 14 lipca o godz. 9 rano, skąd po ekzekwji odbędzie się pogrzeb na cmentarzu luterańskim na ul. W.-Pohulance.

Pogrążeni w smutku **mąż, córka i synowie.**

## Drzewo „Liesbeta", zakupione przez senatora Jewelowskiego, zatrzymane w Stołpcach.

### POGŁOSKI O TAJEMNICZYM SPŁAWIE DO KŁAJPEDY.

Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie wiadomości o większych transportach drzewa zakupionego przez senatora Jewelowskiego na Białorusi Sowieckiej i transportowanego nie tylko do Gdańska, ale rzekomo Niemnem do Kłajpedy. Wiadomości te ukazywały się już przed kilku miesiącami. Jak wiadomo senator Jewelowski zakupił znaczne partje drzewa od sowieckiego urzędu „Lesbieł" w Mińsku. Pierwiastkowa wiadomość mówiła, że miał je spławić drogą wodną bądź na Rygę Dźwiną, częściowo zaś Wilją i Niemnem przez Litwę do Kłajpedy(?) Oczywiście rzecz cała wydała się niezrozumiała, ponieważ pomiędzy Polską i Litwą nie nastąpiło dotychczas porozumienie co do spławu drzewa po Niemnie, zarówno Polski jak też tranzytem z Rosji.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, podaną nam zpewnego źródła, że nowa partja lasu spławiona ma być do Kłajpedy.

Celem wyjaśnienia sprawy spławu, zwróciliśmy się do źródeł najbardziej kompetentnych, które wszelako nie mogły nam dostarczyć wyczerpujących informacyj. Wiadomo jest jedynie, że Niemnem przybyła do Polski większa partja lasu sowieckiego zakupionego przez senatora Jewelowskiego. Spław ten został zatrzymany w Stołpcach o jego najbliższym przeznaczeniu narazie nic niewiadomo.

Natomiast podtwierdzono nam, iż pogłoski o tajemniczym spławie do Kłajpedy rzeczywiście kursują. Sprawą tą zająć się już miał urząd województwa Nowogródzkiego i Białostockiego, gdyż nieznane są bliżej czynniki, któreby na tego rodzaju spław do Kłajpedy zezwolić mogły. Charakterystycznem jest, że liczne ukazujące się w tej sprawie notatki, zarówno w prasie wileńskiej jak warszawskiej nie doczekały się żadnego dotychczas wyjaśnienia. Należy przypuszczać, że otrzymamy wyczerpujące informacje od czynników miarodajnych.

## Ucieczka policjanta litewskiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem koło wsi Bartele przekroczył granicę, oddając się w ręce władz polskich, funkcjonarjusz litewskiej straży granicznej Jan Bangonis, który oświadczył, że jako członek partji socjaldemokratycznej uchodzi z Litwy w obawie przed represjami. Zbieg przekazany został władzom celem zbadania rzeczywistej przyczyny jego ucieczki.

## Wykrycie magazynu z przemytem zagranicznym.

Onegdaj w pewnej miescowości koło Filipowa na pograniczu polsko-litewskiem odnośne władze bezpieczeństwa publicznego wykryły tajny magazyn z rozmaitego rodzaju towarem, przeznaczonym do przemytu względnie już przemyconego z Litwy i Niemiec.

Właścicielem tego towaru okazał się niejaki Mateusz Szumilis, którego aresztowano. Skonfiskowany towar zaś przekazano do dyspozycji odnośnych władz.

## Wyratowanie grupy Mälgröma.

### Odszukał ją lotnik Szuchnowski.

**RZYM 12 VII PAT. Rosyjski łamacz lodów „Krasin" zawiadomił radjotelegraficznie statek „Citta di Milano", że samolot, transportowany przez Krasina, odbył czterogodzinny lot wywiadowczy i zauważył na jednym z lodowców trzech ludzi. Gęsta mgła uniemożliwiła samolotowi powrót na pokład „Krasina"; zmuszony on był przeto lądować koło Caplaten. W czasie lądowania aparat został uszkodzony. Załoga samolotu, składająca się z 5 osób, zdołała dotrzeć do wybrzeża. Jest ona zaopatrzona w telegraf bez drutu i żywność. „Krasin" posuwa się w kierunku, w którym znajduje się spostrzeżona przez lotników grupa trzech ludzi.**

**WIEDEŃ, 12. VII. Pat. W związku z odnalezieniem grupy Malgröma przez lotnika Szuchnowskiego zamieszczają dzienniki depeszę, jaką medjolański „Corriere della Serra" otrzymał od swego korespondenta, przebywającego na pokładzie okrętu „Krasin". Według tej depeszy lotnik Szuchnowski znalazł grupę Malgröma na południowo-wschodniej części wyspy Karola XII. Ze względu na bardzo wąski obszar bryły lodowej, na której grupa przebywała, nie było możliwe zrzucić prowiantu i odzieży dla członków tej grupy, przebywających tam już 41 dni.**

## LUDZIE, KTÓRZY NIE JEDLI DWA TYGODNIE.

**MOSKWA, 12. VII. PAT. Radjostacja moskiewska donosi, że dzisiaj o godz. 6 min. 40 sowiecki łamacz lodów „Krasin" zabrał na swój pokład grupę Malgröma, która znajdowała się pod 80 st. 39 min. szerokości północnej, i 26,7 st. dług. wschodniej. Okazało się, że sam Malgröm nie żyje już od miesiąca. Z pozostałych członków grupy Zappi jest zdrów, natomiast Mariano odmroził sobie nogę. Od 13 dni rozbitkowie byli zupełnie pozbawieni pożywienia, pomimo to jednak nie tracili hartu ducha.**

**Po uratowaniu grupy Malgröma „Krasin" udał się w kierunku grupy Higlieriego. Na poszukiwanie tej grupy wyleciał we środę o godz. 16 min. 30 pilot Szuchnowski, który nadesłał szczegółowy raport. Samolot jego odleciał w kierunku wyspy Karola, poczem zawrócił na południe ponad lodowcami wyspy Bismarka, o godz. 17 min. 30 samolot przeleciał nad wyspą Nreat, nie spostrzegając żadnych śladów grupy Higlieriego. Natomiast o godz. 18 min. 45 Szuchnowski dostrzegł niespodziewanie grupę Malgröma, znajdującą się na niewielkim spadzistym lodowcu. Samolot okrążył grupę pięć razy, poczem o godz. 19 min. 59 odleciał, lecz z powodu gęstej mgły zmuszony był lądować w odległości 1 mili od przylądku Platten, przyczem doznał pewnych uszkodzeń. Załoga samolotu nie doznała żadnego szwanku i zaopatrzona jest w żywność na dwa tygodnie oraz wystarczającą ilość ciepłej odzieży.**

**Szuchnowski zwrócił się do okrętu „Krasin" z prośbą, aby zabrał przedewszystkiem grupę Malgröma, która znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu. Życzeniu temu uczyniono już zadość. Dopiero potem Szuchnowski pragnie sam dostać się na pokład „Krasina" w celu zabrania nowych części składowych samolotu, które zastąpią części jego aparatu, uszkodzone przy przymusowem lądowaniu.**

## Straszny wypadek na wojskowych ćwiczeniach węgierskich.

### Eksplozja spowodowała śmierć generała i poranienie wielu oficerów i żołnierzy.

**BUDAPESZT, 12.VII. PAT. Węgierskie biuro korespondencyjne komunikuje: Dzisiaj rano w obozie artylerji w Heimasten podczas ćwiczeń w strzelaniu nastąpił wybuch, spowodowany wadliwością konstrukcji armaty.**

**Skutkiem wybuchu odniósł ciężkie rany w głowę gen. Csoergey, który wkrótce zmarł, ponadto został ranny w nogę płk. Malczky, generał dywizji Ferientcsic, kilku oficerów i kilku szeregowych odniosło lżejsze rany.**

**Za powyższą katastrofę nie można nikogo czynić odpowiedzialnym, należy uważać ją za nieszczęśliwy wypadek.**

## Zderzenie pociągu z autobusem

### 37 ofiar, w tem 9 zmarło.

BERLIN, 12—7. Pat. Dziś popołudniu w pobliżu Wolkenriede w górach Hartzu wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy w miejscu, gdzie tor krzyżuje się z szosą, najechał na szczelnie przepełniony pasażerami autobus. Skutki zderzenia były straszne. Dziewięć osób poniosło śmierć na miejscu, a 28 zostało ciężko rannych.

## Katastrofa lotnicza w Rzymie.

### Trzej członkowie załogi utonęli.

RZYM 12 VII PAT. Podczas lotu ćwiczebnego spadł do morza aeroplan wojskowy. Pilot i dwaj obserwatorzy utonęli.

# Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie Rady Miejskiej otworzył prezydent miasta p. J. Folejewski.

Po załatwieniu formalności i ustaleniu porządku dziennego przystąpiono do referowania wniosku magistrackiego w sprawie uruchomienia Banku miasta Wilna t. j. Komunalnej Kasy Oszczędnościowej.

Opierając się na odnośnem rozporządzeniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej o komunalnych kasach oszczędnościowych, Magistrat wystąpił z projektem, by w celu ułatwienia ludności gromadzenia oszczędności i uprzystępnienia taniego kredytu, a między innemi i dla umożliwienia właścicielom nieruchomości dogodnych pożyczek na przymusowe połączenia kanalizacyjne, powołać do życia Bank m. Wilna czyli Komunalną Kasę Oszczędności.

Magistrat opracował statut Banku, stosownie do którego proponuje przyznanie Bankowi przez gminę miasta 26.000 zł. na pokrycie wydatków, połączonych ze zorganizowaniem i uruchomieniem instytucji oraz 100.000 zł. na kapitał zakładowy tytułem dotacji bezzwrotnej.

W związku z tem Magistrat wystąpił wczoraj do Rady Miejskiej z wnioskiem o utworzenie Banku wspomnianego, zaakceptowanie statutu oraz wyasygnowanie sum na koszta i kapitał zakładowy z budżetu 1929/30 r., czerpiąc narazie potrzebne fundusze z kapitału obrotowego.

Sprawa ta była przedmiotem obrad komisji finansowej, która wniosek Magistratu akceptowała zasadniczo, zmniejszając jednak kredyt na wydatki organizacyjne do 10.000 zł., oraz żądając przedstawienia sobie preliminarza orjentacyjnego dochodów i wydatków Banku.

Po wyjaśnieniach prezyd. Folejewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Federowicz, Szabad, Stązowski, Korolec, Engiel, Piłsudski, Wygodzki i Rafes.

Większość radnych, uważając, iż sprawa ta, zbyt pośpiesznie forsowana przez Magistrat, posiada wiele luk i powinna być odroczona celem dokładniejszego jej zbadania.

W rezultacie głosowania postanowiono załatwienie tej sprawy odroczyć i przesłać do komisji prawnej, celem zbadania statutu Banku.

Na skutek domagań się robotników miejskich, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, podwyżki płac dotychczasowych o 35 proc. Magistrat, nie posiadając funduszy na ten cel w takiej kwocie, wystąpił o przyznanie podwyżki o 40 groszy dziennie.

Przedstawiciele lewicy prześcigali się wzajemnie, by wykazać swą intensywną działalność w kierunku obrony robotników. Niemało przyczyniła się do tego obecność w korytarzu delegacji robotników.

Pierwszy wystąpił r. Dzidziul, który, jak zwykle, plótł demagogiczne frazesy bez sensu.

R. Stążowski, oceniając trudności finansowe, wnosił o podniesienie płac o 70 gr. dziennie. R. Kubilus domagał się prowadzenie robót na akord. Przeciwko zaś temu wystąpił p. Zasztow.

Mec. Engiel imieniem swego ugrupowania wypowiedział się za podwyżką 70 groszową wskazując źródła pokrycia wydatku.

Wniosek ten rada uchwaliła.

Na wniosek Magistratu Rada bez dyskusji uchwaliła darowanie gminie karaimskiej dwóch działek ziemi miejskiej na Zwierzyńcu. Koszta sporządzenia aktu darowizny poniesie gmina.

Rada Miejska zgodnie z wnioskiem Magistratu powołała komisję do zlikwidowania 2-ej angielskiej pożyczki obligacyjnej m. Wilna. W skład komisji tej wejdą prezydent Folejewski, szef sekcji finansowej, przewodniczący komisji finansowej, gospodarczej i prawnej oraz z pośród rady p. Spiro.

Dalej Rada zatwierdziła projekty regulaminu komitetu rozbudowy m. Wilna.

Rada oceniając długoletnią pracę członków komisji szacunkowej p.p. Makowskiego i Margowickiego wyraziła im swe uznanie.

Na skutek podania komitetu rodzicielskiego szkoły powszechnej Nr. 8 Rada, prócz frakcji bundzistów, postanowiła ochrzcić tę szkołę im. płk. Berka Josielewicza.

W końcu zebrania ogłoszono wynik wyborów uzupełniających do komisji bibljotekarskiej, przyjętej przez Magistrat od Stow. Nauczycielstwa Polskiego. Z ramienia Rady wybrano p.p. Kurana i Młodkowskiego.

*Kos.*

# Na marginesie wystawy Kowieńskiej.

Dzień Kowieński podkreśla m. in., że ksrdynalną bijącą w oczy dysproporcję na wystawie, gdzie jest znaczna przewaga części przemysłowej nad ściśle rolniczą. W kraju o ludności w 90 proc. rolniczej powinno było być naodwrót. Działy uprawy roli i zbożowy prawie wcale nie były reprezentowane. „Ta faktyczna nieobecność rolnictwa pisze dziennik — na rolniczej wystawie jednego z najbardziej rolniczych krajów w Europie jest jednak zrozumiała. Cóż bowiem może zademonstrować zniwelowana dzisiaj do poziomu 7 10 hektarowego gospodarstwa krajowa kultura rolna? Jedynie chyba precyzyjnie wykonane wykresy Ministerstwa Rolnictwa o wykonaniu na Litwie 'reformy agrarnej, które to materjały rzucają zresztą dużo pouczającego w tej dziedzinie światła". Ze statystyki wywłaszczonych na Litwie dworów wynika, że z ogólnej ilości 776,617 ha do 1928 r. rozparcelowano razem 2.118 dworów ogólnego obszaru 503.784 ha.

# Sądy na Litwie.

## 20 LAT PRZYKUTY DO ŚCIANY PIWNICZNEJ.

Jedno z pism kowieńskich podaje wiadomość mrożącą krew w żyłach o straszliwej zbrodni pewnego włościanina. Rzecz cała miała się, jak następuje:

Na początku bieżącego stulecia mieszkaniec wsi Ilje (pow. Telszewskiego) Józef Łukoszyski sprzedał swoje dosyć wielkie gospodarstwo niejakiemu Janowi Sragowskiemu. Sprzedane gospodarstwo należało do dwuch braci Łukoszysów: Józefa i Jana, człowieka nienormalnego.

Razem z gospodarstwem Józef sprzedał i swego brata Jana. Sragowski przyrzekł utrzymywać go przyzwoicie i kochać do śmierci. Z początku wywiązywał się z obietnicy, później jednak postanowił pozbyć się go. Młodego jeszcze wówczas Jana Łukoszysa skuł w ciężkie (około 15 klg. wagi) łańcuchy wrzucił do ciemnej, zimnej i brudnej pwnicy i przykuł do ściany. Jan, bardzo źle odżywiany, nieczyszczony, gnębiony głodem i robactwem, przebył w piwnicy 20 lat. Przez ten czas nie widział ani słońca, ani innego żadnego światła. Zapomniał o świecie i ludziach, nie wiedział, że była wojna, najmniej szego pojęcia nie miał o tem, co się dzieje na świecie.

Tymczasem J. Sragowski żył zupełnie spokojnie i w dostatku.

Tylko na wiosnę 1926 r. pewna dziewczyna dowiedziała się o męczenniku Sragowskiego. Zakomunikowano policji i 16 lipca wydobyto biedaka z celi inkwizytorskiej i podwudziestu latach żywcem pogrzebanemu pokazano świat.

J. Łukoszys był wówczas bardziej podobny do upiora, niż do człowieka: ubranie przegniłe wisiały jeszcze na nim łachmany, całe ciało obrosłe włosami, czarne, brudne, poranione i wyschłe. Więzień był zupełnie bez sił, nie mógł nawet chodzić. Losem Łukoszysa zajęli się lekarze, umieścili go w szpitalu telszewskim . Sragowskiego zaś oddano pod sąd. Po długiem dochodzeniu 19 października 1927 r. dla braku świadków i obciążających winę okoliczności, Szawelski sąd okręgowy skazał okrutnego Sragowskiego tylko na dwa tygodnie aresztu i 500 litów kary pieniężnej. Sragowski i zniego był niezadowolony i apelował. W tych dniach Najwyższy Trybunał wyrok szawelskiego sądu okręgowego zatwierdził.

# Starożytne pieniądze polskie w Poniewieżu.

Z Kowna donoszą: w powiecie Poniewieskim koło wsi Miłajnie, podczas robót polnych natrafiono na żelazne skrzynie, w których znajdowały się srebrne monety starożytne polskie i szwedzkie. Znaleziony skarb waży 3 pudy. — Monety przewieziono do muzeum w Poniewieżu.

# Ofiary.

— Bezimiennie dla b. pracowniczki szkoły przem. handl. zł. 1o.

Bezimiennie dla najbiedniejszych zł. 4.5o. —

Syn powstańca 1863 r. Kazimierz Sobolewski znajduje się w bardzo ciężkich materjalnych warunkach, z żoną chorą umysłowo, emerytury nie otrzymuje, prosi przeto o ofiarę miłosiernych ludzi. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Słowa" dla „syna powstańca".

# Ogłoszenie.

Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródku ogłasza przetarg ofertowy na dostawę cegły w ilości miljona sztuk z dostawą do stacji Nowojelnia.

Cegła powinna być normalnych wymiarów, dobrze wypalona, niemarglowata, odpowiadająca obowiązującym warunkom technicznym.

Wykonanie dostawy po 15o tysięcy tygodniowo z zakończeniem nie później 2o września r.b. Wypłata należności będzie dokonywana za każde przyjęte 1oo tysięcy cegieł.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Dyrekcji (ulica Grodzieńska 6) do godziny 13-ej do dnia 2o lipca rb. Rezultat przetargu będzie ogłoszony tegoż dnia.

Wadjum w wysokości 3.5oo zł. należy złożyć w gotówce, kwitem Kasy Skarbowej lub odpowiednich papierach procentowych.

8 VII 1928.

Dyrektor

Nr 8-XI (—) Inż. A. Żubelewicz.


NIEZRÓWNANE
**kosiarki i żniwiarki oryg. Deeringa**
poleca
**Wileński Syndykat Rolniczy**
w WILNIE
ul. Zawalna Nr 9, tel. 323,
adres tel. „Rolnicze". —ę


# P. Konopacka pobiła własny rekord

WARSZAWA, 12—7. Pat. W dniu dzisiejszym p. Konopacka usiłowała pobić w rzucie dyskiem oburącz swój własny rekord. Wynik był pomyślny. Konopacka uzyskała w rzucie prawą ręką 37 m. 67 cm., lewą ręką 27 m. 71 cm., co razem daje 65 m. 38 cm. Dotychczasowy rekord światowy, należący również do naszej doskonałej miotaczki wynosił 64 m. 60 cm.

# Gwiaździsty lot francuskich lotników.

## Piąty etap na Lizbonę.

PARYŻ, 12. VII. Pat. Lotnicy francuscy Lassale i Duroyon odlecieli o godz. 2 min. 45 w nocy do Lizbony.

# W cieniu wszechpotężnego dolara.

## Oskarżyciele cofnęli zarzuty przeciwko handlarzom żywym towarem.

Głośna sprawa handlarzy żywym towaram Abrama Marczyka, Moszka i Lejzora Aszerów oraz Chaima Brudasa znalazła już epilog w decyzji sędziego śledczego. W dniu wczorajszym zwolniono ich z więzienia prewencyjnego.

Powodem umorzenia śledztwa przeciwko członkom szajki było cofnięcie zarzutów przez oskarżycieli, którzy donieśli policji o sprawkach sutenerów.

Władze śledcze oddawna wiedziały o hydnym procederze rzekomych „przemysłowców" amerykańskich, nie mając jednak dowodów winy, nie mogły ich aresztować.

Tymczasem do urzędu śledczego zgłosił się niejaki Abirsztein, noszący w sferach kawalerów księżyca przezwisko „Wysoki Herman" i zameldował, że Lejzor Aszer wywiózł jego żonę do domu rozpusty do Ameryki.

Pozatem zameldowanie złożył również Lejba Parch, którego córka wyszła za mąż za Chaima Brudasa.

Brudas wyjechał wkrótce do Argentyny, gdzie otrzymał posadę szwajcara w domu rozpusty Marczaka. Wtedy wezwał do siebie swą żonę, kobietę nadzwyczaj piękną.

Gdy cała szajka handlarzy przybyła do Polski, na skutek tych zawiadomień policja zdecydowała się aresztować ich. Podczas wstępnego śledztwa oskarżyciele jednak cofnęli swe zarzuty. Co wpłynęło na to, nie wiadomo, ale, jak donosi jeden z dzienników, o tem zapewne mogłyby coś powiedzieć dolary, które Marczyk przywiózł z Ameryki.

Sprawcy wprowadzenia w błąd władz śledczych nie mogą ujść bezkarnie. Doprowadziłoby to do tego, że codziennie zgłaszałoby się do policji po kilkunastu ludzi którzyby rzucali na swych nieprzyjaciół ciężkie oskarżenie, a gdy rzekomych przestępców osadzonoby już w więzieniu i przetrzymano kilka dni, niespodziewane zarzuty byłyby cofane.

Fałszywi oskarżyciele muszą ponieść karę dla odstraszenia innych od podobnych poczynań. Ale z drugiej znów strony wydaje się nieprawdopodobnem, aby władze śledcze tak łatwo uwierzyły gołosłownym oskarżeniom i aresztowały szajkę Marczyka bez żadnych podstaw. A jeśli podstawy są...

W walce z handlem, w którym towar stanowią białe niewolnice, nie można ustać ani na chwilę i mimo olbrzymich środków, jakiemi szajki ludzi wyzutych ze czci i sumienia rozporządzają, należy przeprowadzić ją aż do zatarcia tej ogromnej hańby XX wieku.


**Miejski Kinematograf** Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 13 do 16 lipca 1928 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Złota Otchłań"** dramat życiowo - sensacyjny w 8 aktach z awanturniczego życia poszukiwaczy złota. Złoto — gorączka ludzkosci. W roli głównej: Tom Mix, jego wspaniały wierzchowiec „Tony" i najmłodszy cowboy 12 letni Timy Brown. Nad program: „CUDOWNE PRZEDSIĘBIORSTWO" kom w 2 aktach. Ostatni seans o godz. 10-ej. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 3o, w niedzielę i święta od g. 3 m. 3o. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Cena biletów: Parter 80 gr., Balkon 40 gr. Następny program: „ŚMIERĆ BLADYM TWARZOM".

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 38.

Dziś! Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Sensacja świata filmowego! Wirtuoz ekranu, ulubieniec publiczności, którego nazwisko wywołuje entuzjazm Iwan Petrowicz i bogini ekranów europ. Marcella Albani w najnowszej kreacji p t. „KSIĄŻE czy BŁAZEN? podług sensacyjnej powieści Maurycego Dekobry. Reżys. genjalny Aleksander Razumny. Fascynująca sztuka z życia współczesnego. Atrakcyjna treść! Wspaniała wystawa! Ost. seans o god 10.15.

Kino-Teatr **„Polonja"** A. Mickiewicza 22.

Dziś wstrząsający dramat życiowy, zaczerpnięty z mrocznych zaułków wielkiego miasta współczesnego, „GEHENNA UPADŁYCH KOBIET" (Tragedja ulicznic). W rolach głównych: Augusta, kobieta lekkich obyczajów Asta Nielsen, Klaryssa, jej młoda przyjaciółka, urocza Hilda Jennings, Edward, alfons Augusty Oskar Homolka. Początek seansów o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Kino-Teatr **„Wanda"** wielka 30.

Dziś! Niezrównana i najgłośniejsza popisowa kreacja Iwana Mozżuchina i Natalji Lisienko podług głośnej powieści Lwa Tołstoja „OJCIEC SERGJUSZ" epokowy erotyczny dramat w 12 aktach z czasów panowania Cara Mikołaja I. Uwaga! Podczas wyświetlenia filmu będą wykonane tradycyjne cygańskie romanse: Odejdź precz, Ja cię kocham, Nie kuś, Hajda trojka i Ach ty dola.

MAŚĆ GOJĄCA wszelkie rany. **szczególnie przestarzałe rany u nóg,** jakoteż wyrzuty wszelkiego rodzaju, z doskonałym skutkiem używana i wypróbowana, dużo listów dziękczynnych do dyspozycji. Słoik 3 zł., podwójny 5 zł. Do nabycia w aptekach lub wprost **Apteka A. Jurkowskiego — Nakło, Wielkopolska.** 8 9959

**Perlmuttera Ultramaryna** jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna 20. **Wszędzie do nabycia.**

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW. ŚWIATŁODRUKI Inż. KRUPOWIES Wilno

**POSADY**

**Akwizytor** potrzebny do sprzedaży maszyn. Pismienne zgłoszenia: Wileńska 15, Biuro Techniczne. —1

Potrzebny wspólnik z kapitałem 5.000-10.000 tys., można z towarzystwa. Współpracą. Oferty w Biurze Reklamowem St. Grabowskiego dla Antokol. Druga Polowa 11, Cichocka. M. G. —o

**Poszukuję** posady bony, panny do towarzystwa. Posiadam szycie i krój, pianino lub fortepian chętnie na wyjazd. Oferty do redakcji „Słowa" pod „garnitur". 2-0605

**Kupię** garnitur mebli salonowych i sali za gotówkę. Oferty do redakcji „Słowa" pod „garnitur". 2-0605

**LETNISKA**

**Ładne letnisko** odstąpię zaraz tanio, 15 m. autobusem. Informacje: Zawalna 22-17. —o

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**Rower** firmy Leitner z lampką-dynamo, szosowy, bardzo mocny, w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć w zakładzie mechanicznym Smejlisa, Dominikańska 13. -1

**Taksówka** marki „Chewrolet" w pełnym ruchu do sprzedania. Ul. Węglowa 19, m. 1, od 12—5 po poł. —o

**ZĘBY SZTUCZNE KUPUJE Ł. MINKIER** ul. Wileńska 21 m. 1.

**RÓŻNE**

BRONISŁAWA DANILEWICZ poszukuje syna swego, Michała w sprawie rodzinnej. Adres: Mickiewicza 4—3. 3067 o

**Oszczędności** swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami.

**LOMBARD** Plac Katedralny, Biskupia 12, wydaje pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów. 9-100ę

**Poszukuje** SPÓLNIKA — CZKĘ do meblowego interesu wiadomość: Zawalna 15, Makowski. 1-870ę

Z powodu wyjazdu do odstąpienia jadłodajnia kresowa, placówka przy sali Związku Polaków Zakordonowych. Informacje: Zawalna 1, 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. 2-6806 1 sierpnia.

**LOKALE**

POTRZEBNE mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią, pożądane na Antokolu. Zgłoszenia do „Słowa" pod „Mieszkanie"

**Poszukuję** mieszkania od 1 sierpnia, 2 duże pokoje, lub 3 mniejsze z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa" pod M.P.

**LEKARZE DENTYSCI**

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4 7. Wydz. Zdr. Nr. 3

**AKUSZERKI**

AKUSZERKA **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa.

**LEKARZE**

DOKTOR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5-8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

**ZGUBY**

Podaje się do powszechnej wiadomości, że wydany przez rosyjski Bank Państwowy — Oddział Petersburski kwit depozytowy na imię Henryka Dmochowskiego za Nr 349359 w przyjęciu na przechowanie listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego na nominalną sumę 2.000 rubli, jako zagubiony, unieważnia się. o-160ę

ZGUBIONY KWIT lombardowy (Biskupia 12) Nr Z. P. Nr 63. 25354 unieważnia się


M. BALFOUR.

# 25 WALKA O DOKUMENTY

— Cóż chcesz, mój drogi,—odrzekł spokojnie złoczyńca, — musieliśmy się kiedyś spotkać. Czy mogę już opuścić ręce?

— Owszem, ale powiedź mi, od kiedy zostałeś płatnym złodziejem?

— Konieczność stwarza prawa! Moja sytuacja materjalna stała się niemożliwa. Nie mogłem więc odmówić łatwego zarobku, który mi ma przynieść pięćset funtów... zresztą dokonałbym chętnie tego samego darmo.

Jack opadł na krzesło i ręką potarł czoło.

— Ta sprawa jest doprawdy najdziwniejszą, jaką dotąd spotykałem. Jak mogłeś się zdecydować służyć podobnie ciemnej osobistości, jaką jest Fairleigh.

Nick spojrzał nań ze zdumieniem.

— Nie rozumiesz, co masz na myśli? Nie znam żadnego Fairleigha.

— Więc wytłomacz się na miłość Boską!

Nick wyjął z kieszeni wycinek z gazety „Timse"; podał go Jackowi, który przeczytał głośno, co następuje: „S. O. S. „Niech żyje Sport". Jeżeli pan chce zasłużyć na wysoką nagrodę i wieczną wdzięczność, proszę napisać do redakcji „Timesa" dla D. X. i podać swój adres. Zrozpaczona kobieta".

— Oczywiście odpowiedziałem na to wezwanie.

— Ależ to mogła być zasadzka!

— Pomyślałem tak, gdy cię tu ujrzałem!

O, czyż mógłbyś posądzić mnie o coś podobnego, o tak niegodne nastawianie sideł?

Nick uśmiechnął się ironicznie.

— Nie wiem, o co chodzi, ale widzę, że uważasz mnie za wielkiego winowajcę. W każdym razie mogę przedstawić ci list, który odebrałem.

To mówiąc, podał złożony papier, zapisany pięknym pismem kobiecem: „Drogi Niech żyje sport".

— Słyszałam o panu, że jest pan najzręczniejszym złodziejem i najbardziej rycerskim z ludzi. Udaję się więc do pana o pomoc. Żeby pan nie podejrzewał, że chodzi tu o zastawienie pułapki na pana, nie naznaczam żadnego spotkania. Jeśli pan zgodzi się dopomódz mi, zaufam panu całkowicie. Nie mogę jednak wyjawić panu swego nazwiska, gdyż jestono dosyć znane. Jestem bogata. Czy zgodzi się pan wykraść pewne listy które należą do mnie? Ofiaruję panu wzamian pięćset funtów; nie potrzebuję naturalnie pisać jakiego rodzaju są te listy, ani też jak bardzo ważnem jest dla mnie posiadanie ich. Jeślipan zechce mi pomódz, napiszę, gdzie się one znajdują, a wdzięczność moja nie będzie miała granic! Proszę adresować odpowiedź dla Marji Clarce w restauracji Martello, plac Rothorne. List pana zostanie mi natychmiast wręczony.

— Wspaniałe, — mruknął Jack,— oczywiście, przyjąłeś ofertę. Jak widzę, pozostało ci się równie romantyczne usposobienie, jak dawniej! Wielka to dla mnie ulga! Jakaż była odpowiedź owej damy?

Nick podał drugi list.

„Drogi przyjacielu, wdzięcznośćmo ja nie ma granic. Listy znajdują się w w bibljotece w domu Nr 82 przy Green Street, w szufladzie szafki japońskiej. Załączam plan domu Proszę mieć się na baczności, gdyż wrogowie moi korzystają z usług zdolnych detektywów, by zdobyć owe listy. Proszę je zanieść do Martello i wręczyć Johnowi Long, który odda panu wzamian oznaczoną sumę. Tylko proszę nie zwlekać. Wdzięczna Marja Clarke.

Jack oddał list i rzekł:

— Doprawdy, wspaniale zorganizowane! Mój poczciwy Nicku, wybacz mi, ale zrozumiesz, gdy ci wszystko wytłomaczę...

Tu opowiedział mu historję zniknięcia Billa Boyda.

Gdy skończył, Nick rzekł po namyśle:

— Czy nie mógłbym ci w czem dopomódz? Nie jestem przecież człowiekiem niezręcznym. Ach, ale zapomniałem, że jestem aresztowany!

— Ależ bynajmniej! —odrzekł żywo Jack.—Nikt się nie dowie, że przyłapałem cię tutaj. Mógłbyś być mi bardzo pomocnym, nie w odszukiwaniu dokumentów, gdyż mam je już, lecz przy wykonywaniu planu, który w tej chwili ułożyłem sobie.

— Co zawierają owe dokumenty?

— Między innemi pamiętnik, pisany przez człowieka, którego pozostawiono samego na śmierć głodową. Wspólnik jego, któremu swego czasu uratował życie, porzucił go w chatce zimą gdzieś w dalekich krainach Alaski.

— Sliczny towarzysz! Przez miłość ludzkości powinniśmy się nim zaopiekować!

— Naturalnie! Nicku, czy nie straciłeś zdolności do naśladowania?

— Nie, wystarczy mi półgodzinna rozmowa z kimś, bym mógł naśladować jego głos. Co chcesz żebym zrobił?

— Chcę, żebyś udał głos pewnego człowieka i może dostał się do kasy ogniotrwałej.

— Możesz na mnie liczyć!—zapewniał wesoło Ned.

## ROZDZIAŁ XXI.

### Nick rozpoczyna współpracę.

Następnego dnia wieczorem Jack Strickland spotkał się ze swym nowym przyjacielem przed Frascati i obaj udali się do Mac Dougala.

— No, cóż, rozmawiałeś z nim? — zapytał Jack.

— Właśnie przychodzę od niego. **Cóż za wstrętne bydle! Miałem przez** chwilę wrażenie, że mnie zabije, gdyż wyjawiłem mu swe warunki.

— Czy umówiliście się, że spotkacie się jutro wieczór u Martella?

— Tak.

Mac Dougal czekał na nich.

— Dobry wieczór, — powitał ich serdecznie, — zrobiłem wszystko stosownie do wskazówek, ale udało mi się przyjąć tylko jeden krótki rozkaz, oto jest spisany.

Jack przeczytał kartkę:

„Wziąć prowizji i węgla na długą podróż. Przygotować dwie kajuty. Być w pogotowiu."

— Świetnie. Czy zna pan sygnał porozumiewawczy?

— H. F. S.

— Czy zechce pan mi dopomódz?

— Chętnie.

— Jutro wieczorem zajmiemy stację Londyńską. Proszę dopomódz nam przy nadawaniu rozkazów.

— Ciekaw jestem, jak to się odbędzie.

— A teraz do dzieła!

Włożyli słuchawki na uszy, lecz minęło pół godziny zanim doleciał do nich dźwięk dzwonu, dającego sygnał do rozmowy. Wreszcie usłyszeli głos Fairleigha.

— Czy to ty, Holtz?

— Tak, panie.

— Co się stało? Czy ten człowiek znalazł dokumenty?

— Tak, powstała nowa trudność, przyszedł dziś do mnie i oznajmił, że przejrzał te dokumenty i zrozumiał, że zakpiono z niego, to też, jeśli nie otrzyma od nas tysiąca funtów sterlingów, odda papiery w ręce policji.

Fairleigh zaklnął głośno i zapytał:

— Dlaczego nie napadłeś na niego i nie odebrałeś papierów?

— Nie miał ich przy sobie, to sprytny i ostrożny ptaszek. Przyniesie ich o północy wzamian za tysiąc funtów.

— Dobrze więc, weź Piotra i Joe'go i załatw tak sprawę, aby pożałował, że nie przyjął pięciuset funtów. Gdy zdobędziesz dokumenty, wyjeżdżaj natychmiast. Uprzedzę Hendersona, by cię przyjął pojutrze o świcie i przywiózł tutaj.

— Dobrze. Ale co mam zrobić z trupem?

— Nie warto go zabijać. Związcie go i zostawcie w piwnicy Joe'go; za dwa dni będziecie mogli zwrócić mu wolność.

Wątpię, by zdecydował się pójść do Scotland Yardu bez papierów, gdyż ma niejedną sprawkę na sumieniu!

— Doskonale. Czy ma pan jeszcze jakiś rozkaz?

— Tylko jedną radę. Nie próbuj zręczności, gdyż, jeśli mnie zdradzisz, spotka cię los o wiele gorszy, niż to co spotkało tego człowieka...

— Przecież nie zdradziłem pana nigdy, czemu pan mnie stale podejrzewa?

— Czyż nigdy, Holtz? Pamiętaj, że mam wszędzie oczy i uszy. Nie należy się bać niczego, prócz... mnie. Dobranoc.

Na tem skończyła się rozmowa a słuchający spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

— Ten jegomość wysoce mi się niepodobał! rzekł poważnie Mac Dougal.

Jack uśmiechnął się.

— Zgadzam się z panem najzupełniej, — rzekł, — Dowidzenia panu i serdecznie dziękuję!

W drodze Nick zapytał:

— Kto jest ów Hinderson? Czy on należy do tej samej bandy?

— Jeśli można wierzyć informacjom policji, jest to bardzo porządny marynarz, właściciel statku, zwanego „Latająca Jaskółka". Widocznie Fairleigh najął ten statek i Henderson przygotowuje się do odpłynięcia do Coombe, wczoraj złapałem rozkaz, wysłany do niego przez naszego wroga. Dzięki Mac Dougalowi, znamy obecnie sygnały i projekty, możemy więc działać. Przyjdź jutro wieczór do St. Gilles Circus o jedenastej godzinie punktualnie i przynieś swe instrumenty.

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny **Witold Woydyłło**

Druk. „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.